N^er^ 123. Kraków 28 Sierpnia — Niedziela. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego i jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należy tości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie za miesiąc wrzesień 2 zł.
od 1go września do 31go grudnia . . . . . 6 zł. 70 c.

Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem za miesiąc wrzesień . . 2 zł. 25 c.
Od 1go września do 31go Grudnia 8 zł.

Kraków 27 sierpnia.

Czytelnicy nasi znają nieszczęśliwe wypadki w Belfast. Mówiliśmy o nich nieraz i obszernie. Postawienie pomnika O'Connellowi w Dublinie dało powód do wspaniałej demonstracyi na cześć tego ulubieńca ludu irlandzkiego. Meetyngi uroczystością tą wywołane żądały ni mniej ni więcej jak zerwania unii z Anglią, czyli niepodległości. Odpowiedziano na te manifestacye w Dublinie spaleniem publicznie w Belfast wizerunku „zbawcy Irlandyi" przez uliczników. To dało powód do wojny domowej. Padły strzały — krew się polała i zaledwie wojsko zdołało przywrócić spokojność.

Dzienniki angielskie nie omieszkały przypisać całej winy fanatyzmowi religijnemu, kiedy tym czasem była w tych zaburzeniach nie tylko religijna ale i narodowa strona; dwie te kwestye są bowiem w Irlandyi ściśle z sobą związane. Bili się katolicy z protestantami, a fanatyzm podwajał z obu stron zaciętość walki; ale również prawdą jest, że także walczyli z sobą stronnicy unii i jej przeciwnicy. Wszak o O'Connella, to jest o pamięć jego chodziło. Lecz ten znakomity trybun irlandzki miał na celu nietylko emancypacyę katolików, którą zdobył na Robercie Peelu, ale żądał koniecznie autonomii dla Irlandyi, odrębnego parlamentu, prawodawstwa, zgoła oderwania od unii, zmiany zupełnej tego co istnieje, i dla tego właśnie był tak drogim swoim współrodakom. Na nic się nie przyda niechcieć widzieć prawdziwych przyczyn wypadków w Belfast; na nic wszelkie dowodzenia, że Irlandya nierównie jest szczęśliwszą w unii z W. Brytanią, niż gdyby się odłączyła. Irlandya nie przestaje powtarzać, że należy do Irlandczyków; że Anglia uciska jej religię, gwałci obyczaje; Irlandczycy nie czują szczęścia w Unii, mającego wystarczyć za niepodległość lub przynajmniej zupełną autonomię narodową; unikają tego szczęścia jedynym sposobem jaki im pozostał, to jest wynosząc się z kraju.

Niemniej atoli grunt, na jakim zawsze walczyła Irlandya, jest religijnym. Tak było i tym razem. Belfast jest stolicą protestantyzmu na ziemi Irlandzkiej. To też tam walka krwawo i okrutnie rozwinąć się musiała. Był to jeden z rozlicznych symptomatów, jak przeważną rolę kwestya religijna w Europie odgrywa. Od północy do południa, od wschodu na zachód wszędzie coraz większego nabiera ona znaczenia. Cóż silniejszem narzędziem panowania w Rosyi jak schyzma, cóż ją bardziej od Zachodu, Polski i cywilizacyi oddziela, jak kwestya religijna? Ona to środkową Europę na dwa dzieli obozy, na południowe i północne Niemcy, na katolickie i protestanckie; ona głównie znamionuje antagonizm Austryi i Prus. Ona na południu pod nazwą kwestyi papieskiej porusza nietylko półwysep włoski, ale wstrząsa całą Europą. Ona jest podstawą kwestyi wschodniej; obejść jej tam nie można, i dla tego, że uczynić to usiłowano, sprawa wschodnia pozostała w zawieszeniu. Kwestya religijna objawia się propagandą w Stambule; ona wywołuje rzezie i bunty w Syryi, Arabii i Algierze; ona dała była hasło do powstania indyjskiego; ona sprowadza wyprawy do Chin i Kochinchiny. Spotykamy ją wszędzie, wmięszaną we wszystkie sprawy. Stronnictwa belgijskie obierają ją za firmę do walki parlamentarnej, we Francyi na jej polu toczy się kwestya wychowania, w Hiszpanii kwestya wolności druku, w Austryi sprawa konkordatu, że wszystkich innych stron wyliczyć tu niepodobna....

Wiemy dobrze, że religia nie jest abstrakcyą ani teoryą; wiemy, że bierze człowieka w kolebce i towarzyszy mu do grobu, że zatem nie powinien i nie może zadziwiać udział jej we wszystkich kolejach, jakie przechodzi społeczność, ani to, że jest wmięszaną w wszystkie jej sprawy. Nie dziwimy się też, gdy ją znajdujemy w polityce tak przeważną, że się pominąć jej nieda, jeżeli jakabądź kwestya ma być rozstrzygniętą. Tak było zawsze, jest i będzie, bo inaczej być nie może. Przytaczaliśmy religijne strony każdej kwestyi dla tego, aby wskazać, że one dziś uderzają społeczność nierównie bardziej i większe obudzają zajęcie, aniżeli w pierwszej połowie naszego wieku. Dość przerzucić dziś dzienniki europejskie jedną pocztą odebrane, aby się przekonać, że nie ma już tego indyferentyzmu, jaki był cechą przeszłych pokoleń XIX stólecia. Lada dziecko żydowskie ochrzczone w Rzymie, lada niedowiarek usunięty z katedry nauczycielskiej w Paryżu, wywołuje dziś zacięte spory, dyskusye, służy za podstawę opinii publicznej w stawianiu żądań, aby to lub inne państwo zmieniło politykę, aby wyparło się przymierza, i t. p. Popularność jakiej używa za granicą dzieło Renana, niejestże dowodem, że strona religijna przestała być obojętną, że wznieca dziś namiętność nierównie żywiej jak przed laty trzydziestu. Strauss, przeciwnik chrystyanizmu daleko potężniejszy niż Renan, daleko mniej od niego zjednał sobie rozgłosu, bo pisał w epoce indyferentyzmu, jaki po rewolucyi lipcowej ogarnął był Europę. Dziś nic zaciętszej nie wywołuje dyskusyi i walki jak każda sprawa religijna. Powiedziećby prawie można, że łatwiej spotkać fanatyzm niż indyferentyzm. Chociaż wszędzie mowa o tolerancyi, wolności wyznań i filozofii, wszędzie walka religijna, a protestanci z katolikami strzelają do siebie w Belfast . . .

Ależ to polityka. — Zapewne, że polityka, ale powtarzamy jest i religijna strona, tem silniejsza w polityce, że narodowa. W tym ruchu religijnym, który wszędzie czuć się daje, nie byłożby skazówki, że tam kiedyś znajdzie się i owa siła moralna, ktora materyalizm obecny w Europie zwycięży o tyle, iż go popchnie na drogę prawdziwego ulepszenia, na którą wejść nie chce z obawy wstrząśnień i nieobrachowanych następstw. Żadna sprawa nie jest już zdolną wywołać w Europie ogólnego działania, czy to w kierunku wojny czy kongresu. Nie pozwalają na to interesa materyalne. Nic ich poruszyć nie zdoła, żadna krzywda, żadne upokorzenie. A jednak bez sprawiedliwości świat się nie obejdzie. Prędzej czy później zniknąć będzie musiał przesąd, że moralność nie ma w polityce nic do czynienia. Owóż kto wie, czyli strona religijna tak wielkie we wszystkich sprawach europejskich nabierająca znaczenie, ów że tak powiemy nowoczesny fanatyzm, namiętny równie u wierzących jak u niedowiarków, owa broń, którą walczy teraz tak często i wiara i sceptycyzm, i przywiązanie do kościoła i nienawiść przeciw niemu, i chrystyanizm i islanizm — zgoła, czy coraz silniej występujące religijne zapasy nie są właśnie tą opatrzną drogą, którą ma iść społeczność, aby nabyć siły potrzebnej ku otrząśnieniu się z bezwładności, w jaką ją zbytek materyalizmu pogrążył . . .

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 25 sierpnia.

(z) Szczególniejszy pod względem meteorologicznym rok bieżący sprowadza niezwykłe w przyrodzie zjawiska, godne uwagi i bliższego naukowego rozbioru. I tak, w powiatach Medenickim i Łąckim pozostał po ustąpieniu ostatniego wylewu wód, któremu tamte powiaty uległy, w wielu miejscach na polach i łąkach gruby szczególniejszego rodzaju osad, mający po wierzchu zupełne podobieństwo i własności papieru białego, tak, że nawet pisać na nim można. Wierzchnia jego skorupa podbita jest jakby gęstą watą zielono-szarej barwy. Osad ten pokrywa dosyć rozległe przestrzenie; w jednem bowiem miejcu zaległ całą dwudziestomorgową łąkę. Na wszelki wypadek ciekawą byłoby rzeczą rozpoznać bliżej istotę i własności tego niezwykłego zjawiska natury.

W ubiegłym tygodniu powtórzyły się w wielu okolicach z powodu ciągłej słoty wylewy wód, acz w mniejszym, niżeli w miesiącu lipcu, rozmiarze. Pomiędzy innemi donoszą z Czeremoszu, że dnia 16 b. m. rzeka ta do niepamiętnej wezbrała wysokości i ogromne poczyniła szkody, unosząc z sobą chaty i dobytek mieszkańców nadbrzeżnych. W Wiśniczy uniosła składy drzewa, którego wartość obliczają na przeszło 200,000 złr.

Właściciele niemieccy, którzy świeżo nabyli dobra w ziemiach zabranych pod berłem rosyjskiem, zmuszeni wielkim niedostatkiem rąk do pracy, wysłali ajentów swych do Galicyi dla sprowadzenia sobie osadników z tutejszych kolonij niemieckich. Usiłowania te powiodły się, gdyż, jak słychać, wiele rodzin kolonistów niemieckich, zwłaszcza z obwodu Samborskiego, zawarło umowy o przesiedlenie niezwłocznie za kordon, mając sobie zapewniony kontraktem zwrot kosztów podróży i tym podobne korzyści. Koloniści samborscy widocznie nie czytują dzienników niemieckich, które tak żarliwie, a zarazem życzliwie ostrzegają swych rodaków, aby się nie dawali uwodzić pozorami, i nie narażali się na szkody i przykrości przesiedlenia do kraju tak wycieńczonego, którego społeczne i polityczne stosunki w anormalnym znajdują się stanie.

Komisya zajmująca się wybiciem medalu dla hr. Aleksandra Fredry, poruczyła za pośrednictwem p. Henryka Rodakowskiego, malarza, wybicie rzeczonego medalu panu Barre w Paryżu, za 3,000 franków. Według umowy medal ma być gotów w końcu grudnia b. r. Jest to najkrótszy termin, jakiego do ukończenia pracy żądał p. Barre. Z tego też powodu postanowiła komisya przedłużyć również termin wnoszenia na ten cel składek aż do końca listopada b. r., a to dla zebrania znaczniejszej nadwyżki, przeznaczonej na dobroczynny cel publiczny połączony z wybiciem medalu.

Wiedeń 26 sierpnia.

— *r.* Król pruski odjechał, ale p. Bismark jeszcze się tu został i zabawi do pierwszych dni przyszłego tygodnia dla wzięcia udziału w uroczystej naradzie konferencyjnej i uporządkowania niektórych punktów tyczących się układów pokojowych. Wiadomość, nie dawno temu tak bardzo rozpowszechniona, o projekcie reorganizacyi urządzeń wojennych w Związku niemieckim, te same dzienniki, które do niej tak wielką przywięzywały wagę, wielce ją zmniejszyły pod względem znaczenia przyznając, że za pierwszem dotknięciem się tej sprawy pokazało się, jak trudnem byłoby porozumienie się względem tego punktu między Wiedniem a Berlinem.

I do tego także przyznają się teraz, że o reformie Związku w całości nie było mowy; tudzież, że p. Bismark i tym razem tak jak przedtem w Karlsbadzie odmówił wdawania się w sprawę celną, jako sobie zupełnie obcą. Tym sposobem schodzą praktyczne skutki, jakie sobie obiecywali po wizycie pruskiego ministra tutejsi naiwni optymiści, na m i n i m u m, tak, że w końcu pozostanie jeden tylko wypadek, to jest wzmocnienie przymierza obu mocarstw w skutek osobistych stosunków obu monarchów. Jakiego rodzaju będzie ten wypadek, jaki wpływ wywrze na tok europejskiej polityki, pokaże się zapewne dopiero wtedy, kiedy się skończą rewizyty monarchów zjazdem trzech panujących w Berlinie.

Wiadomość rozpowszechniona z Berlina, że wojska austryackie zupełnie a pruskie w części opuszczą Księstwa i wrócą do domu, jest bardzo przedwczesna. Przed stanowczem zawarciem pokoju i zaprowadzeniem stanu uporządkowanego w Księstwach to nie nastąpi. A nim przyjdzie do skutku organizacya wojska szlezwicko-holsztyńskiego, pewnie rok upłynie; zatem chociażby wojska sprzymierzone opuściły Jutlandyą, to część ich pozostanie w Księstwach. Prócz tego część armii pruskiej zostanie na załodze w twierdzach i portach Związkowych.

Berlin 25 sierpnia.

† Ciągle jeszcze na samych domysłach opiera się znaczenie nowo wzmocnionego przymierza prusko austryackiego, będącego dziś głównym przedmiotem rozpraw dzienikarskich. Nie znana nam dotychczas nie tylko podstawa, ale nawet żaden szczegół osiągniętego w Wiedniu porozumienia się. Organa prasy półurzędowej karmią publiczność ogólnikami, i zdają się mniemać, że to wystarcza na zaspokojenie opinii żyjącej od blisko roku w nieprzerwanem natężeniu. Gdyby te ogólniki miały przynajmniej jakąś realną podstawę do zamierzanej budowy, w której ma znaleść pomieszczenie cały moralny i materyalny żywot narodu niemieckiego! Dotychczas doniesiono tylko, że p. Bismark w chwilach wolnych podczas pobytu swego w Gastein pracował nad projektem reformy Związku niemieckiego, który miał być w Wiedniu w szczegółach rozważany i następnie wspólnie przez Prusy i Austryą wniesiony na zgromadzeniu Bundestagu. Jest to zapewne ten sam projekt, który przeciwstawiony był przez p. Bismarka projektowi austryackiemu w czasie zjazdu książąt niemieckich w Frankforcie, w którym Prusy nie wzięły udziału. P. Bismark domagał się wtenczas przydania do Izby książąt parlamentu niemieckiego wybieralnego w stosunku do ludności krajów związkowych. Jeden i drugi projekt poszły w zapomnienie. Chwila dzisiejsza jest może, aby je podnieść z lepszym skutkiem. Ależ czy p. Bismark myśli dziś jeszcze o parlamencie niemieckim, kiedy tutejsza prasa jego szydzi bez ustanku z rządów parlamentarnych, i wewnętrzny spór konstytucyjny w Prusiech uważa się za rzecz tak małej wagi, że przestano nawet o nim mówić.

Sprawa szlezwicko-holsztyńska wydobywa na jaw wszystkie dawniejsze projekta nowego politycznego ukonstytuowania się Niemiec. O jedności politycznej, z Cesarzem na czele, i z rządem opartym na konstytucyi uchwalonej przez parlament w r. 1849, nie może być dziś mowy. Toż o projekcie unii pruskiej, obradowanym w Erfurcie. Przymierze prusko-austryackie, jeśli się utrzyma i ustali, jak się *Wiener Abendpost* spodziewa, poprowadzi, jeśli nie do terytoryalnego podziału Niemiec na dwie części, czyli do tak zwanego dualizmu, to do takiej reformy dotychczasowego Związku, która oba mocarstwa naczelne postawi *de jure* na jego czele, zmieni liczbowy stosunek dzisiejszej reprezentacyi i odda dyplomatyczne i militarne zwierzchnictwo w ich ręce.

Takim podobno będzie ów węzeł braterstwa Prus, Austryi i Niemiec, który, wedle *Abendpost*, ma przygotować nową erę pomyślności i szczęścia, potęgi i pokoju dla narodu niemieckiego. Nie do takiego ideału on zmierza, ale Austrya i Prusy są dziś panami sytuacyi, i jeżeli istotnie się z sobą porozumieją, będą w mocy dać Niemcom postać taką, jaką zechcą. Wszelki opór byłby niewczesny, a gdyby miał miejsce, poprowadziłby niezawodnie i do terytoryalnego podziału.

Tymczasem, wedle tutejszych wiadomości, nie masz dotąd porozumienia się pomiędzy gabinetami. Ludność Księstw nadelbiańskich niechętną jest wszelkiemu rządowi tymczasowemu, i pragnie stanowczego załatwienia sprawy przez powołanie księcia Augustenburskiego na panującego. Prusy pragną przewłoki, bo w niej widzą swój interes. Austrya ma skłaniać się do życzenia Księstw, i żąda, aby Bundestag zajął się natychmiast rozważeniem kwestyi sukcesyi. Pogłoski te nie zdają mi się być podobnemi do prawdy, bo trzebaby przypuścić, że sprawa od skończenia wojny ani na krok jeden nie postąpiła naprzód. Bez rządu tymczasowego niepodobna się będzie obejść, przynajmniej podczas trwania konferencyj pokojowych, i obrad Bundestagu nad kwestyą sukcesyi. Jedne i drugie mogą się ciągnąć przez parę miesięcy. Zresztą i sytuacya polityczna Europy nie jest tak groźna, aby mocarstwa niemieckie miały potrzebę spieszyć się zbytecznie z załatwieniem sprawy Księstw.

Paryż 24 sierpnia.

Opuszczając Paryż król Hiszpański, zostawił 25,000 fr. dla ubogich stolicy. Wyjazd króla został przyspieszony przez śmierć księżnej Władysławowej Czartoryskiej, której pogrzeb odbył się dzisiaj w asystencyi urzędowych osób francuskich i hiszpańskich i licznego grona rodaków. Mąż, syn, brat i szwagier szli za trumną tej młodej, zacnej i powszechnie żałowanej osoby. Za nimi postępowali: adjutanci Cesarza i ks. Napoleona, szambelan księżnej Matyldy, ambasador Istaritz, marszałek Magnan i wielu innych dygnitarzy. Zwłoki księżnej, zostawione w kościele śgo Ludwika, zostaną przewiezione i pochowane w Rueil, obok Malmaison, mieszkania królowej Krystyny.

Trudno, aby przyjazd króla Hiszpańskiego nie wywarł korzystnego wpływu na politykę dwóch sąsiednich narodów. Hiszpania widzi dotąd we Francyi państwo zagrzane duchem rewolucyjnym i dynastyą niezapominającą o tradycyach Napoleona I. Król miał okoliczność przekonać się, że Francya jest zachowawczą, rządną, spokojną i że ambicya nie kieruje polityką Cesarza. Zbliżenie się dwóch koron przyczyni się zapewne do związania dwóch narodów katolickich i szlachetnych, dla których los rasy latyńskiej i Europy jest wielkiej wagi. Francya oddała wiele usług Hiszpanii i może jej oddać jeszcze więcej, w chwili kiedy jej spokój wewnętrzny zaczynają zamącać intrygi jenerałów, uchodzących za klientów Anglii.

Przybył do Paryża z Chambery jen. Mollard, adjutant cesarski, który jest przeznaczony na przyjęcie ks. Humberta. Nie wiedząc, że żałoba skróci pobyt króla Hiszpańskiego we Francyi, ks. Humbert udał się do Danii. Dzień przyjazdu jego do Paryża nie jest jeszcze wiadomy. Cesarz uda się z nim do obozu Chalońskiego, w którym zabawi dni kilka. Żenią tego księcia jedni z księżniczką Anną Murat, a drudzy z księżniczką duńską. Może tego razu ziszczą się pogłoski o małżeństwie księżniczki. Gdyby to nastąpiło, Włochy złączyłyby się nowym węzłem z Cesarstwem francuskiem, na które jedynie mogą rachować. Szczere połączenie się dwóch narodów byłoby wypadkiem wielkiej wagi. Udanie się ks. Humberta do Danii i zamiar udania się do Szwecyi pokazują, jeżeli nie mają na celu małżeństwa, że Włochy nie liczą już na Rosyą i że szukają innych przymierzy.

Depesze hr. Moltke ogłaszone w *M. Post* i *Globe*, obudziły tu ciekawość, bo pokazały, jakie wrażenie sprawiła na p. Drouyn de Lhuys koalicya północna, i jak Rosya z Prusami stara się zawsze kłócić Anglię z Francyą: kłócenie Zachodu i neutralizowanie Niemiec za pomocą małżeństw, oto dalszy ciąg zaborczej polityki Piotra Wielkiego. *Presse*, nieprzyjaciołka narodowości, a miłośniczka tak zwanego liberalizmu, uderzyła z kolei na Irlandczyków. *Constitutionnel* musiał jej przypomnieć, że zamieszki irlandzkie zostały wywołane przez Orangistów angielskich. Irlandya zaczyna niepokoić Anglię. Gabinet angielski miał się przekonać, że patryoci irlandzcy, znani pod nazwiskiem *nationalists*, przyszli do tajemnej a silnej organizacyi.

Udanie się króla pruskiego do Wiednia obudza do najwyższego stopnia uwagę Włoch, przekonanych, że toczy się kwestya o Mincio. Włochy trzymają w pogotowiu całą armię, choć to je wiele kosztuje. *Pressa*, zawsze jedna, przemawia ciągle za rozbrojeniem, i radzi brać przykład z Rosyi, która głosi, że się rozbraja a czemu dotąd bardzo nie wierzą.

W Paryżu panuje cichość głęboka. Ministrowie są na radach departamentowych: P. Drouyn de Lhuys w Laon, margr. Moustier w Besançon, p. Roulland w Rouen, p. Behic w Marsylii, p. Chasseloup Laubat w Roszeli itd. Prezesowie rad unikają polityki i zamują się samą administracyą. Nie robią się we Francyi żadne przygotowania i mylnem jest, aby rząd myślał o nowej i wielkiej pożyczce. Cesarz spogląda na Meksyk, rachuje niemal godziny i nie mięsza się do niczego w Europie. Cierpliwość jego jest niesłychana, choć opozycya, patrząc na trudności, w których się znajduje, używa czasem zapytania wyklutego w dziwnych okolicznościach: „où es-tu Lambert?" Każdy jednak czuje na czem się skończy to wszystko. Uroczystość Napoleońska obchodzona w całej Europie wykazała popularność imienin Napoleona III. Na uroczystości obchodzonej w Sztokolmie była obecną królewna Józefina, krewna Cesarza i szambelan królewski. Wypadki w Kopenhadze są zawsze przewidywane; Dania nie może znieść myśli rozbioru i jeżeli nie będzie mogła uciec się do Skandynawizmu, ucieknie się do jedności pod ks. Augustenburgiem. Partya ejderska jest w niej silna, bo narodowa.

Ks. Metternich wyjechał wczoraj do Johanigsberg.

W Tunis Anglicy złączyli się nareszcie z Francuzami i starają się o uspokojenie kraju. Na wspólnym obiedzie wznieśli oni toast: zgody Zachodu. Oby ten toast był początkiem zgody Anglii z Francyą w polityce Europy! Niestety, mowa lorda Palmerstona w Tiverton rozdziera wszystkie illuzye. Mowa ta brana jest za dowód, że Anglia jest z koalicyą.

Wiedeń 26 sierpnia. *Wiener Ztg* pisze: Król pruski JMć odjechał dziś (25go) o 8 ej godzinie zrana z Penciugu osobnym pociągiem, którym kierował osobiście dyrektor kolei Cesarzowej Elżbiety cesarski radca Keiszler. Na krótki czas przed naznaczoną godziną odjazdu przybył król z Cesarzem w odkrytym dworskim powozie na dworzec, gdzie ustawiona była kompania honorowa pułku króla pruskiego z sztandarem i muzyką pułkową. W chwili, kiedy zbliżał się pierwszy powóz, muzyka zagrała hymn pruski; król wysiadłszy z powozu, przeglądnął kompanią. Poczem monarchowie weszli na peron świątecznie przystrojonego dworca, gdzie nastąpiło bardzo serdeczne pożegnanie. Król wsiadł do dworskiego paradnego wagonu; świta zajęła dalsze wozy. Kiedy pociąg ruszył, Cesarz JMć zwrócił się najpierw do p. Bismarka, który jeszcze pozostał w Wiedniu, a potem udawszy się na wolne przed dworcem miejsce, gdzie stała honorowa kompania, wyraził w języku węgierskim oficerom i żołnierzom swoje zadowolenie; poczem w towarzystwie pierwszego jenerała adjutanta fmp. hr. Crenneville powrócił do Schönbrunu. Prezes rady nadzorczej kolei Cesarzowej Elżbiety i jeden z radców odprowadzili pociąg do Gmunden; maszyną kierował nadinspektor i zastępca dyrektora Michel.

— JCMość przybył wczoraj przed południem do Wiednia i przyjmował na posłuchaniu wiceadmirała Fautza i udającego się do Karlsbadu kardynała Haulika.

— Poseł hr. Revertera odjechał na posadę do Petersburga. Minister stanu miał dziś jechać do Ischl. Z Petersburga przybył do Wiednia jenerał Ignatiew, rosyjski poseł w Carogrodzie.

— *Presse* dowiaduje się od strony dobrze poinformowanej — jednak nie z tego źródła, z którego dziennikarstwo wiedeńskie zwykle czerpie wiadomości dyplomatyczne — że układy, które się temi dniami toczyły między Austryą i Prusami, do 23go b. m. nie doprowadziły do pomyślnego skutku. Dnia 24go porozumiewali się w Schönbrunie ministrowie. Nie można wątpić, że w obec naglących stosunków zgodzono się zapewne na jakąś formułkę co do dalszego zachowania się mocarstw w sprawie księstw północnych. Ale czy ta formułka ma posłużyć do osłonięcia rozmaitości głębszych politycznych prądów, lub czy ma być wyrazem serdecznej zgody i zawierać będzie dalszą perspektywę trwałego spólnego działania; są to pytania, na które w tej chwili *Presse* nie odważa się odpowiadać. Jednak na wszelki wypadek całkiem bezzasadne są twierdzenia niektórych dzienników berlińskich, że zjazd wiedeński nie ma żadnego politycznego charakteru.

W kołach tutejszych reprezentantów niemieckich państw — pisze dalej *Presse* — przyjęto wiadomość o projekcie reformy Związku p. Bismarka z powątpiewaniem; telegramowi, że Wirtemberg chce wziąść w imieniu państw średnich inicyatywę, niewierzono.

Z tego, że p. Bismarsk pozostanie jeszcze kilka dni w Wiedniu dla dalszego prowadzenia rozpoczętych za bytności króla pruskiego układów, widzi *Presse* potwierdzenie powyższej wiadomości t. j. że porozumieniu się stają na drodze rozmaite trudności. Albowiem, gdyby było tak bliskie, jak to przedwcześnie mniemali wielbiciele austryacko-pruskiego przymierza, to niezawodnie najstosowniejszą chwilą do ogłoszenia światu tego porozumienia się byłaby chwila widzenia się monarchów. Dalej twierdzi przytoczony dziennik, że głównie zajmowano się sposobem urządzenia tymczasowego zarządu Księstw; zdaje się, że odstąpiono od zamiaru zaprowadzenia prowizorycznego rządu według dotychczasowego projektu; z powodu sprawy Holsztynu mają mocarstwa spólnie wystąpić w Zgromadzeniu związkowem. W sprawie handlowej Prusy nie zobowiązały się do nowych obietnic; odnowiły jednak niektóre dawniejsze; a chociaż nota przez p. Balana w Berlinie podpisana nie bardzo przychylnie wyraża się o żądaniach austryackich, i chociaż raport właściwych ministrów przesłany p. Bismarkowi bardziej jeszcze ma być zawarowany, przecież i w tym względzie coś nastąpi, mianowicie nie wątpią o tem, że przyjdzie do skutku konferencya celna w Berlinie. Nie wiadomo jeszcze, czy p. Hock będzie na nią wysłany; a niemniej wątpliwem jest i to, czy przyjmie tę missyą.

— *Botschafter* zostający pod wpływem rządowym zawiera następujące oświadczenie: „Kilkakrotnie wspomniano po dziennikach, że Związek szwajcarski znowu udawał się do rządu austryackiego o uwolnienie exdyktatora Langiewicza, który, jak wiadomo, otrzymał szwajcarskie prawo obywatelstwa. Dowiadujemy się, że zaniesione reklamacye podobno będą bezskuteczne, gdyż ze względu na obecne stosunki nie uważa rząd teraźniejszego czasu za dogodny do zniesienia w jakimkolwiek kierunku środków wyjątkowych ze względu na powstanie polskie zaprowadzonych."

Prusy.

Dokończenie obrony rzecznika Gneista na posiedzeniu sądu stanu w Berlinie w dniu 18 sierpnia.

„Dowód istoty czynu zamyka się na tem i kończy. Wszystkie inne tak zwane dowody są wedle naszego uznania tylko materyałem policyjnym. Były one wprawdzie nićmi do starannego śledzenia dalszego, lecz do śledzenia — bez rezultatu. Gdyby miano osiągnąć rezultat, wówczas nie wystarczało, aby na pewnym punkcie, w pewnym czasie lub na jakiemkolwiek miejscu, rzeczywiście padło jakieś słówko rewolucyjne lub odezwa; lecz dowód, na którym skardze zależy, był, iż plan taki, podobny projekt rewolucyjny stał się podstawą umowy obecnych tu obżałowanych, że oni

postanowili takie dalsze przedsięwzięcie, że ono wedle wyrażenia francuskiego stało się „plan concerté;“ tutaj zaś nie ma nawet śladu takiego „plan concerté“. Wedle naszego zdania zatem odchodzą od dowodu przedmiotowéj istoty czynu następujące szeregi tak zwanych dowodowych dokumentów.

„1) Tak zwane papiery Guttrego. Aleksander Guttry, gdybyśmy mogli wierzyć oskarżeniu, byłby w saméj rzeczy konspiratorem z profesyi. Jest on tu wprawdzie współobżałowanym, lecz jego wina nie jest przedmiotem tych rozpraw, które przeciw niemu osobno toczyć się będą in contumaciam. Wszelki związek p. Guttrego z tymi tu obżałowanymi i z tem tu przedsięwzięciem polega jedynie na dwóch punktach: raz, że Guttry miał być wedle hieroglifu w pugilaresie Działyńskiego quasi członkiem komitetu; powtóre że wedle kilku tak zwanych dokumentów dowodowych miał być komisarzem pełnomocnym rządu warszawskiego. Przypuszczając, żeby to udowodniono aż do oczywistości przez publiczne, wiarogodne dokumenta, lub przez przyznanie się, wówczas wypływa ztąd tylko że Guttry stał się współwinnym w przedsięwzięciu zbrojnego niesienia pomocy powstaniu przeciw Rosyi. Lecz nie wynika ztąd bynajmniéj, aby uczestnicy tego przedsięwzięcia stali się współwinowajcami Guttrego, w planach Guttrego, które dawniéj, w innym czasie i w innym miejscu były jakkolwiek wypowiedziane. Guttrego plany osobiste były obce członkom tak zwanego związku Działyńskiego. Samo oskarżenie przyznaje, że Guttry do 1go marca 1863 działał oddzielnie na swoją rękę i stał w opozycyi z tymi uczestnikami związku; lecz od początku marca pojednano się. Samo się z siebie rozumie, że pojednanie to nastąpiło, w tem co właśnie będzie dowiedzionem wysokiemu trybunałowi, to jest w przedsięwzięciu zbrojnem przeciw Rosyi. Lecz ani dowodu, ani śladu ani nawet napomknięcia nie znajdujemy nigdzie, aby ci tu obżałowani mieli jakąkolwiek styczność z planami Guttrego. Wszelki cień takowéj polega tylko na fakcie, że przez czysty przypadek papiery Guttrego znaleziono przy rewizyi w pałacu Działyńskiego obok siebie leżące. Składanie w jedno miejsce, i leżenie obok siebie w jednem miejscu papierów jakich, nie stanowi żadnego dowodu, że spisek istniał. Twierdzić to muszę w stu przypadkach raz na zawsze. Nie ma najmniejszego dowodu, że owe papiery stały w związku wewnętrznym.

„Do tego to obcego materyału policyjnego należą tak zwane dokumenta dowodowe, II Nr. 3, 4, 15, a c, 22 etc. Mianowicie nominacya Guttrego (jeźli ona do dalszych się odnosiła celów jak do związku Działyńskiego), jego korespondencya z Padlewskim, Łukaszewskim, Mielęckim etc. Obrona przedsięwzięła pod N. 11 dowód, że papiery Guttrego stanowiły depozyt samodzielny i że zupełnie przypadkowo zostały zabrane przy zabraniu papierów hr. Działyńskiego. Nie uważamy tego materyału za przedmiot wymagający dowodów przeciwnych z naszéj strony, jakkolwiek takowe mamy in petto; powstrzymamy się od wszelkich dalszych wywodów w téj kwestyi, jeźli prokuratorya nie powróci więcéj na to pole zupełnie obce żywiołu policyjnego.

„2) Drugi szereg czysto-policyjnego materyału obejmuje wypadki wyliczone w oskarżeniu a poprzedzające przedsięwzięcie i zaszłe w Poznańskiem w lutym 1864 r. Znanem jest, że kwestye narodowości i języka wywołały starcia między władzami a ludnością polską, jak to niestety się zdarza przy ludności mięszanéj. Znanem jest — bez dowodów oskarżenia — że myśl odbudowania samodzielnéj Polski najgłębszą znajduje sympatyą u większéj części zwłaszcza oświeconych Polaków — podobnie jak w sercach Niemców myśl przywrócenia cesarstwa niemieckiego. Lecz wypływające ztąd demonstracye jak np. odpusty, nabożeństwa żałobne, pielgrzymki pobożne, wznoszenie krzyżów, wywieszanie chorągwi i rozmaite przestępstwa prasowe: wszystkie te objawy są właśnie objawem téj sympatyi, która podniesiona do wyższego stopnia późniéj była bodźcem dla ludności poznańskiéj do wzięcia udziału w powstaniu przeciw Rosyi, zagrażającem życiu i mieniu. Zdarzenia te należy uważać jako załatwione policyjnie i sądownie. Ubolewam nad rozmaitemi środkami drażniącemi używanemi przez władze policyjne w Poznańskiem, które muszą ludność wprowadzić w usposobienie wzburzone. Lecz nie można tego szeregu małych policyjnych i prasowych przewinień raz jeszcze produkować i przedstawiać w związku jako żywioł zbrodni stanu, wedle którego innym zupełnie osobom i przedsięwzięciom podsuwane są lub przeistoczone ich intencye. Do téj rubryki należy cały materyał akt dowodowych I Nr. 37—46,—48—51 i ów osławiony proces Majewskiego, którego nie my tutaj wprowadziliśmy, lecz którego oskarżenie samo z ostentacyą na samym czele umieściło.

„Zatem oddzielimy i ten materyał od dowodu uniewinniającego który mamy na pogotowiu. Sprostowaliśmy tu tylko dotąd dla próbki kilka ustępów (Nr 7—10).

„Do tych zupełnie nie mających związku anteryorów liczymy także jeszcze skrypta II 5, II 21—i dwa całkowite apokryfy.

3) Trzeci szereg materyału policyjnego tworzą dekrety komitetu centralnego w Warszawie. Kierująca ta powstaniem w Polsce władza, składała się z osób zmieniających się bardzo często i po części dotąd nieznanych. Czasowo przerwała ją dyktatura. Prowadziła ona walkę przeciw Rosyi bardzo rozmaitemi środkami. Gdyby członkowie warszawskiego komitetu stali przed tym wysokim trybunałem a oskarżyciel publiczny usiłowałby uczynić ich odpowiedzialnymi solidarnie za wszystko, co w imieniu téj niewidzialnéj władzy wyszło z ciemnych zaułków Warszawy, zaprotestowaliby oni w imieniu ludzkości i sprawiedliwości przeciw podobnemu postępowaniu! Nikt nie może być pociągniętym solidarnie do odpowiedzialności za przedsięwzięcie tego rodzaju związku, dopóki mu się nie dowiedzie współudziału. W daleko wyższym stopniu dotyczy się to osób, które czasowo podjęły się w oznaczonym celu niższych obowiązków pod kierunkiem téj władzy niewidzialnéj. Tu w rzeczy saméj natrafiamy karygodną w Prusiech istotę czynu: współudział w samym związku, w którym „przyrzeka się posłuszeństwo nieznanéj władzy“. O ile to można dowieść, podpada to przestępstwo pod § 98 kodeksu karnego, które przecież nie należy przed forum tego wysokiego trybunału. Lecz pociągnąć kogo do odpowiedzialności, który się poddaje téj podwładności w pewnym oznaczonym celu, za wszystkie inne tajne lub publiczne cele owéj rewolucyjnéj władzy, sprzeciwiałoby się pierwszym zasadom wszelkiego prawa karnego. Przyznaję, że wedle mego osobistego zdania, bez ogródki zgodziłbym się na to, iż poddanie przedsięwzięcia przeciw Rosyi pod naczelne kierownictwo władzy warszawskiéj nastąpić musiało. Było to koniecznym warunkiem wspólnego działania przeciw wielkiemu mocarstwu militarnemu. Prosiłbym przecież rozważyć, że poddanie się to było zawsze zupełnie dobrowolnem; że ono nie było niczem innem jak punktem incidentalnym przedsięwzięcia przeciw Rosyi. Sądzę zatem, że zupełnie obojętną jest rzeczą, jakie miano nosili ajenci téj rewolucyjnéj władzy centralnéj, lub w jakiéj formie korespondowali z przedsiębiorcami w Poznańskiem. Sądzę, że ze wszystkich tych danych wypływa tylko zwyczajne przestępstwo charakteru policyjnego przeciw § 98 kodeksu karnego.

„Wedle tego zatem należą do rubryki materyału policyjnego skrypta I-nr 21, 22 i 23—26, 28—32, 34, dalej część II, nr 11 (12), 45, 46, mianowicie rozmaite artykuły, proklamacye, dekrety, okólniki tajnego rządu, niestojące w żadnym związku z przedsięwzięciem poznańskiem.

„Ale także należy do téj kategoryi cała masa papierów lowskich, I. 22 a — h (I. 34), odnoszących się do wypadków w Galicyi, i które najmniejszej nie mają styczności ze sprawą tą, chyba tę, że je władze austryackie przysłały władzom pruskim pod kopertą, że w téjże leżały poskładane rozmaite druki i odpisy.

4) Czwarty szereg materyału policyjnego tworzy nakoniec odniesienie się do emigracyi. Wysokiemu trybunałowi wiadomo, że wszelka emigracya daje się w skutek położenia swego daleko łatwiej popychać do przedsięwzięć rewolucyjnych, niż ludność krajowa, co pozostała przy ognisku rodzinnem. Wysokiemu trybunałowi wiadomo, że emigracya zaraża specyficznie w każdym kraju temi walkami stronniczemi, politycznemi i socyalnemi, które ją otaczają. We Francyi działają na nią wpływy socyalne i namiętność konspiracyjna. Innego rodzaju wpływom ulega w Anglii, innym w Szwajcaryi, innym, gdy wiąże się ze sprawą włoską lub węgierską. Przyznajemy, choćby nam tego nie dowiedziono nawet, że wszelka emigracya i prasa wszelkiéj emigracyi pełną jest projektów i projektowiczów. Co się tyczy przedłożonych tu dokumentów, które do téj rubryki należą, oddział I, nr 11, 16, 17, 19, 20, 23, 29, II, nr. 10, 39 itd., dziwić się należy, że nic gorszego nie zawierają, gdyż, wedle dawniejszych lat sądząc, zapewnić mogę, że projektowano rzeczy daleko gwałtowniejsze. Ale związek z emigracyą opiera się na słabéj tylko nitce pod imieniem Guttrego. Związek między nim a emigracyą, i znoszenie się Guttrego z Działyńskim w celu przedsięwzięć zbrojnych przeciw Rosyi, nie mogą w żaden sposób uchodzić za węzeł, mający posłużyć do zebrania jakichkolwiek planów emigracyjnych na materyał dowodowy w śledztwie niniejszem.

„To jest wedle naszego pojęcia prawny porządek dotychczasowych dowodów, który spowodował nas zrzec się wydobywania na jaw dalszego materyału dowodowego.

„Będziem jednakże musieli wydobyć go, jeźli nas prokuratorya naczelna, nalegając, zmusi do tego.

„Przy powyższem rozgatunkowaniu dowodów ograniczyłem się jedynie na podciągnieniu nieprzejrzanego prawie materyału pod niektóre główne kategorye prawnicze, bez czego zaledwie możnaby wyjść z owej części procesu, która przeznaczoną jest na złożenie i przyjęcie dowodów.

„Nie mówiłem wcale o wiarogodności owych dokumentów, kiedy i gdzie je znaleziono, i czy z nalezionego egzemplarza (po większej części jedynego) wynika, że choćby jeden z obżałowanych wiedział o materyałach, które władze policyjne trojga mocarstw zgromadziły w ciągu roku jednego z różnych okolic Europy i z pod niejednego stopnia szerokości i długości geograficznej. We wszystkich prawie przypadkach należałoby stanowczo zaprzeczyć, iżby dokumenta takie zasługiwały na wiarę jakąkolwiek. Większa część tych druków i pism nie ma żadnego charakteru wiarogodnego, żadnego związku z prowincyą poznańską, często nie odnoszą się nawet do pewno oznaczonych osób. Po większej części nie można po prostu w żaden sposób udowodnić, kto i dla kogo je drukował, a toć jest rzeczą najważniejszą. A co się tyczy pism, dowód regularnie opiera się na najsłabszej rękojmi, na porównaniu charakteru pisma.

„To jest więc cały materyał dowodowy, mający posłużyć przeciw wszystkim obżałowanym. Materyał ten obrobiono i zużyto w ogólnej części oskarżenia, w której przedstawia nam się jako misternie upleciona całość. Gdyby chodziło o wyjaśnienie niezrozumiałej sytuacyi w sposób umiejętnego badania historycznego za pomocą kombinacyi i interpolacyi, gdyby chodziło o dzieło naukowe, nie wahałbym się wcale przyznać, że owe hypotezy i kombinacye nie są bez dowcipu; mam jednakże to przekonanie, że cały ten sposób kombinacyi niedozwolony jest w procesie kryminalnym. Nie wolno przy dowodzeniu prawnem czynów karygodnych uzupełniać luk dowcipnem ale całkiem dowolnem wsuwaniem materyału policyjnego, zebranego z różnych stron świata. Taką jest cała kompozycya oskarżenia. Na tem miejscu nie ma żadnych „ogólnych części“, ale tylko po prostu naprzeciw 130 obżałowanym wspólnie podjęty dowód przedmiotowej istoty czynu, który mianowicie złożyć należy za pomocą świadków, mających nam powiedzieć, jakiego przedsięwzięcia, jakich czynów dopuścili się obżałowani.

„Jeżeli pan naczelny prokurator pozwalał nam się domyślać, że dowód ten złożyć chce przy oskarżeniach specyalnych, doprowadzić to już formalnie musi do wielkich trudności, gdy się dowód na tyle porcyj rozetnie. Wszystkich tych obżałowanych jedno łączy oskarżenie, wszystkim jednę zbrodnią zarzucono, której nie podobna podzielić na 130 części. Wiem dobrze, czemu się to dzieje; gdyż opiera się to na całym systemie tendencyjnego oskarżenia, które w braku karygodnych czynów wzięło za podstawę karygodną intencyą. Aby to uczynić możliwem, trzeba wydobyć wszystko, co jest przedmiotem ze wspólnej istoty czynu.

„Pozwolę sobię zaproponować ugodę, której wysoki trybunał nie weźmie mi za złe, gdyż jestem bardziej zwyczajny zasiadać na krześle sędziowskiem niż na ławie obrońców. Pierwsza próba przedstawia w piśmiennym referacie przedmiotowej istoty czynu tego oskarżenia, wedle dawnego gruntownego sposobu, byłaby próbą pewną, przy której z dziesięciu sędziów dziesięciuby się przekonało, że żadna nie istnieje przedmiotowa istota czynu dla sądu stanu. Metoda stawiania na czele okoliczności przedmiotowych, która była u nas powszechnym dawnym zwyczajem, metoda ta nie wypłynęła w ogóle z zbutwiałych form pedanckich inkwizycyj, ale z ducha, w którym sędziowie prusscy działać zwykli.

„Przy tej nowej metodzie dowodzenia, tendencyjnego, powiedzą nam może: iż możemy wyczekiwać rezultatu! Zauważyć mi jednak trzeba, że już z góry obrona dostaje się w złe położenie, ponieważ w obec wszelkich ewentualności w najzupełniejszej pozostaje niewiadomości.

„Gdy bowiem naprzód w ogólnej części konstatują ogólne tendencye, a potem w 130 specyalnych częściach podkładają pod to osobne czyny naganne, w takim razie połączenie obu rzeczy, przynajmniej ze względu na możliwość przyjęcia czynów przygotowawczych do zdrady stanu, staje się rzeczywiście bardzo niedogodnem.

„Pod tym względem pozwolę sobie jeszcze kilka uwag o dowodzie, o ile to naszego dotyczy interesu naprzeciw jedynie możliwemu celowi oskarżenia, które chce dokonać niemożliwości, to jest z akcyi przeciw Rosyi niedwuznacznie podjętej zrobić za pomocą logicznej operacyi zdradę stanu przeciw Prusom.

„Dowód na zbrodnią czynu przygotowawczego do zdrady stanu znalazłby swój kres zawsze w następujących okolicznościach:

„1) Że niektórzy obżałowani przy przedsięwzięciu ściśle przeciw Rosyi skierowanem, mieli mieć rzeczywiście dalej idące tajne zamiary przeciw Prusom, nie wynika ztąd bynajmniej, iżby owo przedsięwzięcie stało się karygodnym czynem przygotowawczym dla wszystkich pozostałych. W tym względzie czujemy się zmuszeni postawić wniosek, aby już teraz wysłuchano obu świadków stanowiących oś całego oskarżenia, tj. piekarczyków Wilhelma Zimmermanna i Hermanna Meera. Są to jedyne bezpośrednie dowody, z których ma wypadać, że niektóre osoby w obozie Taczanowskiego mówiły o późniejszem przedsięwzięciu przeciw Prusom skierowanem. Obaj ci piekarczykowie są nam koniecznie potrzebni, aby dowiedzieć się, czy który z obecnie tu obżałowanych był przytomny owej rozmowie. Dopóki prokuratorya uznaje w ogóle obowiązek złożenia dowodu na zamiary przeciw Prusom skierowane, dopóty odwlekać niepodobna wysłuchania tych świadków.

„2) Drugim punktem jest to, że prawo i przy najdalszem usiłowaniu zawsze wymaga decyzyi do pewno określonego przedsięwzięcia, dokumentującej się przez zewnętrzne czyny a nie jedynie przez tendencyą! W tym względzie raz jeszcze wskazuję na jedyny środek skonstatowania przedmiotowej istoty czynu, na wysłuchanie świadków. Nie wątpimy, że czysty przedmiotowy obraz przebiegu rzeczy wywoła w wysokim trybunale przeświadczenie, że nie istniało „przedsięwzięcie,“ które choćby odległe skierowane było przeciw pewnemu punktowi pruskiego państwa i jego terytoryum.

„3) Nakoniec wspomnę jeszcze, że ewentualność czynów przygotowawczych do zdrady stanu, wymaga poprzednio identyczności objektu. Nie widzę, aby w akcie oskarżenia położono wyraźny i niewątpliwy przycisk na to, że trzy państwa Prusy, Austrya i Rosya politycznie są i pozostaną trzema samodzielnemi indywiduami, jakkolwiek w obec nich wszystkich narodowość polska poczuwa się jako jedność. Wzmiankowane państwa są to samodzielne subjekta, w obec zdrady stanu samodzielne objekta. W tym punkcie, który zresztą należy do obrony, rozstrzyga analogia z zbrodniami skierowanemi naprzeciw życiu ludzkiemu, podobnie jak się rzecz ma w innych kwestyach zdrady stanu. Jeżeli zbrodniarz jaki postanowi zabić kolejno trzy osoby, aby wziąć po nich spadek i zabije w samodzielnem przedsięwzięciu osobę A, jest natenczas prawniczym nonsensem nazwać czyn ten „czynem przygotowawczym do zabicia B i C.“

„Zdaje mi się, że nie obrażę skromności, twierdząc, że gdyby autorowie aktu oskarżenia mieli w pamięci ten drobny przypadek prawny, zapewnebyśmy się tu nie znajdowali.

„To są powody, dla których apelujemy do nobile officium czcigodnego pana prezesa, aby raczył nie odwlekać dłużej złożenia nam dowodów na faktyczne punkta oskarżenia. Prosimy, aby jak najrychlej rozpoczął słuchać w tym przedmiocie świadków.

„Pozwalam sobie przytem to jeszcze przypomnieć: Największe niebezpieczeństwo procesu, jaki mamy przed sobą, przyszło do nas z prawodawstwem francuskiem, które przedmiotowy element dowodzenia stawia poza wywody stron. Kładzie ono cały tok dowodu w rękę prokuratoryi i tak każdy proces polityczny w głównych podstawach już zamienia na proces tendencyjny.

„Nasze prawodawstwo nie bez powodu zmieniło i porzuciło w tym punkcie swój wzór. Przywróciło kierunek dowodzenia prezesowi trybunału, to jest sędziowskiemu sumieniu. W najważniejszych przypadkach oddano nawet decyzyą całemu kolegium. Znajdujemy się więc w szczęśliwem położeniu, że teraz w stanowczej chwili sądowego postępowania możemy odnieść się do sądziowskiego nobile officium.

„Dla pana naczelnego prokuratora zaś uważam jeszcze za rzecz konieczną dodać, że z zupełną lojalnością i otwartością mówiliśmy o stanowiskach prawniczych, wedle których materyał dowodowy wydaje nam się należeć do rzeczy, i że jesteśmy gotowi, odłożyć na bok wszelkie kontrdowody na punkta poboczne, jeżeli nie będziem do tego zmuszeni przez odniesienie się ponowne do materyału policyjnego.

„Mamy nadzieję, że skoro tylko wejdzie w bieg przedmiotowy kierunek dowodzenia, niedalekim okaże się ów dzień, w którym prawniczo wyświeci się jak na dłoni nie możliwość podtrzymania istoty czynu zdrady stanu przeciw Prusom przed inteligencyę prawniczą, ani jak mniemam i śmiem spodziewać się, przed jakimkolwiek trybunałem niemieckim.“

— Koniec posiedzenia sądu stanu w procesie Polaków w Berlinie d. 23 sierpnia.

Rozpoczyna się badanie obżałowanego Dra Niegolewskiego. Tenże oświadcza co do swych osobistych stosunków, że się urodził w r. 1819 i ożeniony jest z hrabianką Kwilecką. Kształcił się w prawie i praktycznie przeszedł pierwsze stopnie karyery prawniczej, poczem w r. 1857 wystąpił ze służby państwa. W roku 1846 był w śledztwie o zdradę stanu.

Prezes: Zechciej pan teraz wypowiedzieć swe zdanie ogólne o oskarżeniu.

Obżałowany: Jeśli to mam uczynić, wprzódy zapytać muszę prokuratoryą, czy obstaje jeszcze przy wszystkich twierdzeniach i oskarżeniach, które część ogólna skargi zawiera.

Prezes: Oświadczyłem już raz, że każdemu obżałowanemu wolno odnieść się do ogólnej części oskarżenia. Nie słyszałem, aby prokuratorya odstąpiła od któregokolwiek ustępu skargi.

Obżałowany: Przyjmuję zatem, że naczelna prokuratorya obstaje przy wszystkich swych oskarżeniach; nim jednakże wypowiem zdanie me o skardze samej, przypomnę wprzódy, że w r. 1846 naczelna prokuratorya postawiła założenie, iż względnei Polaków życzenia ich odbudowania państwa Polskiego za karygodne nie uważa, iż życzenie to pojmuje, iż wreszcie w Prusach tylko czyny mogą być podciągnięte pod śledztwo. W teraźniejszym zaś procesie znajdujemy się w bardzo przykrem położeniu, gdyż oskarżenie stoi w przeciwieństwie z zasadami prawa kryminalnego, ponieważ tu chodzi o udowodnienie i ukaranie myśli. Ze wszystkich tu nagromadzonych dokumentów, czy one zakupione były przez prokuratoryą, czy też w inny sposób dostały się do tej sali, nie wypływa żaden dowód ku poparciu skargi, przeciwnie dowodzą te dokumenta jak najoczywiściej, że walka w Królestwie Polskiem była jedynie skierowaną przeciw Mongołom. Walka z Rosyą jest to fait accompli. Fakta te usiłuje oskarżenie w innym przedstawić świetle, gdyż właśnie wszelkie starania ludności polskiej skierowane były ku temu, aby rządu pruskiego bynajmiej nie dotknąć lub podrażnić. Starano się nawet pozyskać sympatye ludności niemieckiej. W r. 1846 usiłowanie Polaków miało na celu zabranie broni z arsenałów pruskich i uzbrojenie powstania pruskiemi przyrządami wojennemi, ale i wówczas nie zamierzano ostatecznie walki z Prusami, lecz tylko z Rosyą. W r. 1863 starano się najpodrzędniejszego nawet urzędnika pruskiego nie urazić; dla tego bywały przypadki częste, że jeden żandarm zabierał całe transporta broni i amunicyi etc., najmniejszego nie spotkawszy oporu. Opowiadał mi to jeden z poległych przyjaciół, były referendaryusz Unrug. Nigdzie też nie słyszałem w kraju, aby ktokolwiek lub gdziekolwiek zamierzał walkę z Prusami; przeciwnie słyszałem wielu mówiących, że jeźli Polska zkądkolwiek liczyć może na pomoc, takowa może tylko nastąpić przez ścisłe połączenie się z Niemcami, że interwencya może chyba nastąpić przez Prusy. Co się tyczy oskarżenia samego, muszę tu przypomnieć oświadczenie naczelnego prokuratora. Przyznał on sam, że ogólna część oskarżenia mogłaby nareszcie być opuszczoną; powiedział on, że część ta jest właściwie historycznym poglądem, który do aktu oskarżenia nie jest stósowny. Jeśli sobie przypomnimy zatem, co przedtem powiedziano, nim obrona postawiła znany wniosek, wtedy nie można pojąć, jak p. naczelny prokurator mógł wówczas twierdzić, że gdyby ogólną część oskarżenia odjęto, pozbawionoby oskarżenie podstawy. Dowody, które prokuratorya zakupiła, nie warte są pieniędzy na nie wydanych.

Naczelny prokurator Adlung protestuje przeciw tej uwadze, ponieważ prokuratorya tylko jednę zakupiła broszurę.

Obżałowany: Miałem na myśli rozmaite dzienniki etc., lecz nie chcę tu w tej materyi ani słówka więcej tracić. Nim przecież dotknę szczegółowej części, pozwolę sobie słów kilka powiedzieć przed wysokim trybunałem o mojem śledztwie przedwstępnem. Akta moje wykażą, że w ciągu mego śledztwa przyszedłem do przekonania, iż skarga o zbrodnię stanu jest tylko sztuczną machinacyą. Po odczytaniu aktu oskarżenia przekonanie to stało się dla mnie pewnikiem. Naprzód odgadłem przebieg śledztwa. Rok 1858 szczególnie jest ubarwiony w oskarżeniu, które się tu opiera jedynie na fałszywych faktach. Mnie zaś najwięcej ma dotyczyć czynność moja poselska. Jest to faktem że polskie stronnictwo w izbach głównie przemawiało za tem, co dla człowieka, jeżeli nie chce utracić zupełnie moralnej podstawy, najdroższym być powinno, zwłaszcza gdy usiłowania wszelkie ku temu tylko dążą, aby wprowadzono w czyn prawdziwie królewskie słowa zgasłego monarchy. Słowa te przyznają nam język nasz, a przecież usiłowania nasze zowią agitacyą. Mogę odowodnić że postępowanie moje w izbie było jak najumiarkowańsze i jak najwzględniejsze; tak daleko tylko szedłem, jak uważałem za konieczne, aby spowodować rząd do śledztwa. Tu przedstawia obżałowany bliżej swe czynności w izbie i usiłuje głównie udowodnić, że oskarżenie zupełnie fałszywe nadało znaczenie znanym jego słowom „z rewolwerem w ręku“. Obrońca jego rzecznik Elven wspiera go w tem i między innemi zwraca uwagę, że na innem posiedzeniu tego samego wyrażenia użył także minister wojny, na co prezes odpiera, że porównanie to zapewne nie należy tu.

Obżałowany przemawia dalej: Nie bylibyśmy tu oskarżonymi, gdybyśmy w izbie nie byli wypełnili naszych obowiązków jako Polacy i poddani pruscy. Co zaś mnie się szczegółowo tyczy, oświadczałem od samego początku mego śledztwa, że skargę o zbrodnią stanu uważam nie tylko za nieuzasadnioną, ale nawet za potwarz; od samego początku twierdziłem, że oskarżenie jest owocem machinacyi pp. Baerensprunga i Posta, i przekonanie to utwierdziło się we mnie po odczytaniu kilku artykułów pióra p. Posta. Tu przerywa mowcy naczelny prokurator, poczem prezes zapytuje obżałowanego: Czy stałeś pan w związku z Guttrym?

Obżałowany: Wiadomo każdemu mieszkańcowi w Poznańskiem, i odwołuję się tu do p. zastępcy naczelnego prokuratora, że Polacy wszyscy znają się między sobą, jakkolwiek nie żyją często w bliższych stosunkach. Guttry jest pod każdym względem czcigodnym, lecz zajął pod względem politycznym inne niż ja stanowisko. Guttry jest skryty, mistyk; rozwodzi się chętnie w olbrzymich korespondencyach, nikomu się nie udzielał i właśnie dla tego bliżej się połączył z Mierosławskim. Jeźli kto, to z pewnością ja miałem powody, aby się usunąć, jeźlim nie chciał zaszkodzić sprawie, a bliższa zażyłość z Guttrym byłaby zwróciła na mnie natychmiast podejrzenie.

Prezes: Jakaż zachodziła różnica między panem a Guttrym:

Obżałowany: Guttry był przeciwny spokojnemu i legalnemu rozwojowi sprawy polskiego narodu, a że ja wręcz innego byłem zdania, przeto nie mogliśmy działać razem.

Prezes: Miałeś pan dużo obcować z Działyńskim?

Obżałowany: Żyłem w bliższych stosunkach z ojcem jego, w którego obcowaniu bardzo dużo się można było nauczyć. Ojciec hrabiego był jednym z najwykształceńszych mężów i posiadał znaczną bibliotekę. Z synem jego nie byłem w bliższej zażyłości, i kilka razy tylko go odwiedziłem.

Prezes: Czy pan nie zawiązałeś z nim bliższych stosunków w sprawie powstania?

Obżałowany: Nie. Byłbym nawet zmuszony odmówić wszelkiej pomocy, gdyż każdy krok publiczny z mej strony poświadczający me sympatye dla sprawy, mógł tylko przynieść nieszczęsne następstwa, przy osobistym stosunku moim do policyi. Zmuszony zatem byłem do usunięcia się i tylko po za kordonem mogłem być czynnym.

Prezes: Oskarżenie twierdzi, że pan brałeś udział w komitecie Działyńskiego; niektóre urwane notatki w pugilaresie Działyńskiego odnoszą się do tego.

Obżałowany oświadcza, że pugilares ten wydaje mu się, jakoby wystawiony weksel, ale bez akceptu. Widział pugilares i wpadło mu na myśl, że właśnie dotycząca go notatka jest sfałszowaną. Działyński jest Polakiem, któryby podobnej notatki nie mógł napisać. Jest ona bowiem tak fałszywie napisaną, iż widocznie skoncypował ją człowiek nieznający polskiego języka. Zresztą mimo licznych poszukiwań nie można było najmniejszego znaleźć dowodu, że treść pugilaresu jest prawdziwą.

Tu następuje obszerniejsze wyjaśnienie przedmiotu tego, ponieważ rzecznik Elven przytacza, iż nawet człowiek niefachowy na pierwszy rzut oka się przekona, że notatka dotycząca obżałowanego w pugilaresie nie jest pisana ręką hrabiego Działyńskiego, mimo oświadczenia przed sądem pana Bärensprunga, który pugilares znał dokładnie i wielką przypisywał mu wagę, jakoby wszystkie zawarte w nim notatki pisane były ręką hr. Działyńskiego.

Naczelny prokurator broni świadka (p. Bärensprunga) przeciw tej uwadze, poczem rzecznik Elven raz jeszcze oświadcza, że to musi w najwyższym stopniu każdego uderzyć, iż p. Bärensprung tej różnicy pisma w swem zeznaniu przed sądem nie markował.

Naczelny prokurator: Są to żądania, jakich od prezesa policyi wymagać nie można. Nie zna on dostatecznie języka polskiego, aby tak dokładne mógł czynić rozróżnienia.

Rzecznik Elven: Uwaga ta stanowi jaskrawy kontrast z aktem oskarżenia, który zawiera mnóstwo konjektur z pugilaresu, pochodzących właśnie od p. Bärensprunga.

Tu przerywa prezes badanie i zamyka posiedzenie.

Posiedzenie z dnia 24 sierpnia.

Prezes Büchtemann zagaja o godzinie 9ej posiedzenie, na którem był także obecny prezes kamergerichtu v. Strampf, i ciągnął dalej badanie obżałowanego Niegolewskiego.

Prezes: Oskarżenie powołuje się na dekret rządu narodowego z 9 kwietnia 1863 roku, rozwięzujący komitet Łączyńskiego, któryś pan miał opatrzyć dopiskiem widymacyjnym.

Obżałowany: Już powiedziałem, że nic o tem nie wiem. Dotąd owego skryptu nie widziałem, dotąd także nie skonstatowano jego pochodzenia. Żaden świadek niczego o nim nie zeznał, nawet urzędnicy, którzy odbywali rewizyą, nic o tem nie powiedzieli. Właściwie skryptu tego nie pojmuję.

Na zapytanie prezesa oświadcza obżałowany Rustejko, że to on pisał ów dekret, ale że dopiero teraz zobaczył dopisek widymacyjny.

Dopisek widymacyjny składa się z nazwiska „Wł. Niegolewski,“ przed którem stoją dwie litery „M. p.“ Te litery uzupełnia oskarżenie przez „manu propria,“ a obżałowani i obrona przez „Miejsce pieczęci.“

Rzecznik Elven wzywa prokuratoryą, aby oświadczyła, jakie nadaje znaczenie tym słowom, zwłaszcza jakie ztąd wyciągnie wnioski.

Naczelny prokurator: Chcę zakonstatować, czy obżałowany pisał to lub nie. Z wnioskami później wystąpię.

Obżałowany: Litery „M. p.“ oskarżenie uzupełnia inaczej, jak je uzupełniać można; twierdzę, że uczyniono to w zamiarach tendencyjnych.

Rzecznik Elven: Znaczenie tego skryptu jest w związku z dalszemi zarzutami czynionemi obżałowanym; a obrona nie może składać kontrdowodów, jeżeli oskarżenie nie wypowie swej opinii.

Naczelny prokurator Adlung: Oświadczę więc moją opinię: jasna rzecz, że jeżeli obżałowany uwierzytelnił to pismo, musiał stać w pewnych konneksyach z komitetem.

Rzecznik Elven: Litery „M. p.“ nie mogą tego oznaczyć, co twierdzi oskarżenie, gdyż dowodziłoby to, że chodziło o kopią. Do podpisu przedstawiał się p. Niegolewski rzeczywiście jako bardzo dogodna osobistość. Skrypt ten zabrano 28go kwietnia, a wspomniano go dopiero 8go maja, tj. w dziesięć dni później. Mniemam zaś, że należy mi przypomnieć, jakie były w Poznaniu stosunki między pewnemi osobami i jak spiesznie staranoby się fakt taki podać do wiadomości sądu, gdyby znaleziono podobny dokument z podpisem p. Niegolewskiego. Jeżeli prezydyum policyjne w Poznaniu życzyłoby sobie skompromitować kogokolwiek w całem W. Księstwie, to nie kogo innego zapewne jak p. Niegolewskiego. A przecież o fakcie tym pobieżnie tylko wspomniano.

Naczelny prokurator: Opóźnione złożenie tego skryptu wyjaśnia się przez mnogość zabranych papierów.

Obżałowany: Będąc w obozie, dowiedziałem się, że urzędnikom rządu narodowego wyraźnie zakazano kłaść swoje podpisy pod jakowe dokumenta. Gdybym był taki podpis położył, byłbym wyraźnie przekroczył prawo przez rząd narodowy wydane. Guttry nie mógł mi wcale takiego dokumentu do podpisania przedkładać.

Prezes: Już wczoraj zapytałem się obżałowanego Kosińskiego, coby się było stało, gdyby Rosyą zwyciężono.

Obżałowany: P. Kosiński dość wyraźną już w tej mierze wypowiedział opinią. Ja zaś oświadczę, że przed sądem kryminalnym w żaden sposób obżałowany oświadczyć nie może, coby w przyszłości nastąpiło. Nie jesteśmy prorokami. Jabym sobie tę rzecz tak wyobrażał: uporządkowanie spraw politycznych nie dzieje się przez dzień jeden, ani przez rok, ani dziesiątki lat nie wystarczają. Gdyby się było Polakom udało Rosyą zwyciężyć, walka byłaby trwała długo i kraj spustoszyła. Zdrowy rozsądek nakazywał przedewszystkiem oswobodzony kęs ziemi zorganizować, i wtedy zapewne starałby się rząd o zawarcie przymierza z sąsiedniemi państwami, z Prusami i Austryą. O wojnie rząd przyszły myślećby nie mógł, chybaby powołano do rządu mieszkańców domu waryatów. (Obżałowany powołuje się na dzieła Sybla i Raumera, z których ostatni powiada, że ci z Polaków za największych uchodzili patryotów, co byli za przymierzem z Prusami. Obżałowany przypomina z historyi, że Rzplita Polska zawierała przymierze z Prusami). Oskarżenie podsuwa tu obżałowanym myśl, której w dziejach nie znajdzie; co po upływie wieków zdarzyć się może, za to my odpowiadać nie możemy. Żywię to przekonanie, że historya inny sąd o nas wyda, że Polacy nie starali się o przyjaźń Mongołów, ale że chcą reprezentować cywilizacyą, dopóki na to jednego stanie Polaka.

Naczelny prokurator: Być może, że nowo utworzony rząd starałby się o przymierze z Prusami;

ale chodzi o granicę przymierza: rok 1846 nauczył nas czego innego.

Obżałowany: Rok 1846 zajmuje wyjątkowe stanowisko.

Rzecznik Elven protestuje przeciw nieustannemu powoływaniu się na rok 1846, a rzecznik Janecki powtórnie oświadcza, że dawniejszy wyrok nie stał się prawomocnym.

Prezes: Wiadomo, że istniała zupełna organizacya. Istniał rząd narodowy, komitet w Poznaniu; mianowano urzędników, zbierano broń i pieniądze, że więc w zupełności przysposabiano się do walki z Prusami i Austryą.

Obżałowany: Chciano przyjść w pomoc walczącym przeciw Rosyi, o ile na to zezwalały prawa, ale nikomu nie przyszło na myśl występować nieprzyjaźnie przeciw Prusom.

Prezes: Mówią nadto o projekcie okólnika, który komitet centralny miał chcieć rozesłać do komisarzy powiatowych, który znaleziono u hr. Działyńskiego, a którego pan masz być autorem.

Obżałowany: W tej sprawie rozmawiałem bardzo mało z hr. Działyńskim. Nie mogę przyznać się do tego pisma. Pismo samo przez się tak jest niepodobnem do mego, sposób pisania tak sprzeczny, że pisać tego nie mogłem. Projekt ten musiał ktoś napisać, co nie umiał dobrze po polsku.

Badano następnie obżałowanego co do niektórych karteczek, znalezionych wśród papierów hr. Działyńskiego, a na których tenże miał się rozpisywać o czynności p. Niegolewskiego.

Obżałowany oświadcza, że hr. Działyński miał zwyczaj spisywać myśli, które nagle się nasunęły i że to są zapewne karteczki tego rodzaju. Obżałowany dodaje nadto, że fakta przekrzywiono, aby mieć materyał do polityki konjekturalnej i zrobić zdrajców stanu.

Naczelny prokurator protestuje przeciw temu wyrażeniu, a obżałowany oświadcza, że chciał tylko powiedzieć, iż prokuratorya zbyt zawierzyła doniesieniom policyjnym, przyjąwszy je w akt oskarżenia.

Naczelny prokurator odpowiada, że obżałowanemu nie wolno krytykować oskarżenia, i że jego wyrażenia są obrazą.

Rzecznik Elven: Ale obronie wolno krytykować oskarżenie, na to ona nawet przeznaczona, aby energicznie krytykowała oskarżenie, i będzie się też do tego stósowała. I ja twierdzę, że oskarżenie nie trzyma się akt właśnie przy tych karteczkach. Konjektury wolno skardze robić, ale fakta wiernie podawać winna. Obżałowany dodaje, że przez to chciał tylko wypowiedzieć swe przekonanie, że policya zwiodła prokuratoryą.

Po ukończeniu badania obżałowanego zamyka prezes posiedzenie o 2¾ godzinie. Następne posiedzenie we czwartek o godzinie 9ej.

Ameryka.

O zajęciu twierdzy Mobile, podają dzienniki następującą wiadomość:

„Ostatniej wielkiej twierdzy południowych Stanów nad odnogą meksykańską zagraża niebezpieczeństwo; zajęcie Mobile przez Farraguta byłoby dla separatystów tak ciężkim ciosem, jak dawniej upadek Nowego Orleanu. Dwa ataki odparło miasto Mobile: raz kiedy admirał Portez nie długo po zdobyciu Nowego Orleanu flotylą łodzi kanonierskich chciał zdobyć wejście do portu, drugi raz, kiedy niedawno admirał Farragut sforsować chciał Grant Pass, aby odwrócić uwagę nieprzyjaciela od działań Shermanna. Warowniom miasta prawie niczego nie brakowało, co tylko kiedy wymyślono na obwarowanie zagrożonego miejsca. Zatoka Mobile ma dwa wejścia przedzielone wyspą Delfina, z zachodniej strony Grant-Pass, od wschodu Swash-Channel. Pierwsze wejście, nad którem od strony lądowej panuje warownia Powell a baterya z okopami z wyspy, dla mielizn nieprzystępne jest dla ciężkich wojennych statków. Farragut wybrać więc musiał drugie wejście. Swash Channel jest około 18 stóp głęboki a 2—3 mil angielskich szeroki. Od lądu, który tu wąskim klinem wbija się w morze, broni go warownia Morgan, zbudowana na miejscu dawnego fortu Bowers, który we wrześniu 1814 odbił atak eskadry brytańskiej. Warownia ta, najważniejsza ze wszystkich, zbudowana cała z kamienia, i ma 136 dział. Na cyplu wschodnim wyspy Delfińskiej jest warownia Gaines o 50 działach. Między obiema warowniami, których krzyżowy ogień ma robić niepodobnem przebycie cieśniny, wznosi się jeszcze na gruncie morskim szereg barykad palowych w kształcie pił, przerywanych tylko wąskim otworem do wpuszczania i wypuszczania małych statków, na który skierowane są z warowni działa najcięższego kalibru i koło którego dzień i noc patrolują łodzie strażnicze.

Ostatnie wiadomości z południa doniosły, że przedsiębiorczy Farragut przezwyciężył wszystkie te trudności, a dodać jeszcze należy, że flota z 12 statków wojennych złożona, między którymi 7 pancernych, broniła mu wstępu. Przebył on przesmyk między warowniami Morgan i Gaines, obsadził wyspę Delfina, zatopił najlepszy nieprzyjacielski statek „Tennessee“, wziął statek „Selma“, zapędził statek „Gaines“ na mielizny, a w końcu wziął w niewolę nieprzyjacielskiego admirała Buchanana. Ale jeszcze pozostaje wielka praca; oprócz resztek floty separatystów stoją jeszcze potężne warownie między nim a miastem. Mobile tak od strony lądu jak morza otoczone jest wałami, cały południowo wschodni front od rzeki Alabamy do małego Dog-River jest mocno oszańcowany i zabezpieczony 12 ziemnemi fortami, które znów stoją pod zasłoną bateryi o 9 działach na Point-Pintos. Baterya wraz z drugą na Garrows-Bend panuje nad kanałem prowadzącym do miasta na przestrzeni trzech mil. Inne ziemne warownie, podobno na przestrzeni 18 mil rozwinięte, ale uzbrojone w działa leksze, bronić mają miasta ze strony lądowej, od strony Portersville. Północną stronę miasta aż do Alabamy zasłaniają dwie bateryе, trzy reduty i jedna warownia ziemna, z 20—30 dział, które w części skierowane są i na stronę od morza. Załoga pod jenerałem Dabney St. Maury liczy zaledwie 4000 ludzi, gdyż wiadomo, że wielka część wojska poszła na pomoc Johnstonowi, któremu Shermann bardzo zagraża.

Jeżeli więc Farragutowi uda się zająć Mobile, w takim razie sytuacya zmienia się na korzyść Unii; separatyści zaś znajdą się w bardzo przykrem położeniu. Richmond tworzy teraz prawe skrzydło pozycyi Separatystów, Atlanta środek, Mobile lewe skrzydło, Charleston i Savannah rezerwę. Upadek Mobile odebrałby insurekcyi całe nadbrzeże, a rzekę Alabamę oddałby całkiem w ręce unii; Shermann mógłby w każdym kierunku przenieść podstawę swą operacyjną.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 sierpnia. Słychać, że JCMć udzielił dyrektorowi teatru niemieckiego w Krakowie p. Fryderykowi Blum 3000 złr. wsparcia.

— Na wniosek dyrektora galicyjskiej kasy oszczędności p. Krawczykiewicza, zakład ten przeznaczył 500 złr. na wsparcie pogorzelców miasta Przemyśla; z tego 100 złr. na odnowienie spalonego kościoła Franciszkańskiego.

— Ze Lwowa donoszą do *Gen. Cor.* Powiat Tyśmienicki wiele ucierpiał w zeszłym tygodniu przez wylewy. W skutku ciągłych deszczów Worona wystąpiła w d. 14 b. m. z brzegów i zalała całą okolicę. W samej Tyśmienicy dwa przedmieścia zupełnie są zatopione, a przez podmulenie zawalają się domy. Szkody zrządzone powodzią bardzo są wielkie, a tem dotkliwiej dadzą się uczuć ludowi, iż znaczna ilość zboża bądź związana, bądź na garściach leżąca w polu, uniesioną została. Na wielu miejscach mosty i drogi popsute, a związki były przez kilka dni przerwane. Nie obyło się jednak i bez straty ludzi. Dwóch ludzi jadących dwukonnym wozem z Olszanicy do Tyśmienicy zaskoczonych zostało wodą; wóz się przewrócił i obaj utonęli. W Czarnołoścach 8letnia dziewczyna utonęła, a w Chomiakówce dwutygodniowe niemowlę. Władze przedsiębrały wszelkie środki aby powstrzymać wylewy.

— Według tablic statystycznych wydanych przez centralną komisyę statystyczną, znajdowała się w końcu r. 1860 następująca liczba osób stanu duchownego w monarchii austryackiej, z wyjątkiem Węgier i krajów korony węgierskiej, tudzież ziem włoskich:

Duchowieństwo świeckie:

kraje	*rzymsko kat.,*	*gr. kat.,*	*gr. dyzun.,*	*prot.*
Austrya dolna	1324	2	3	61
Austrya górna	733	—	—	13
Salzburg	351	—	—	—
Styrya	1182	—	—	5
Karyntya	528	—	—	15
Kraina	708	—	—	1
Istrya	908	—	9	3
Tyrol	2660	—	—	—
Czechy	3581	—	—	57
Morawa	1680	—	—	32
Szląsk	282	—	—	13
Galicya	1578	2350	1	19
Bukowina	41	17	348	4

Duchowieństwo zakonne:

kraje,	*klasztory,*	*zakonnicy brac. nowic.,*	*zakonnice:*
Austrya dolna	73	1232	752
Austrya górna	35	442	296
Salzburg	12	125	261
Styrya	35	516	329
Karyntya	12	190	105
Kraina	7	73	70
Istrya	21	177	78
Tyrol	93	1224	1032
Czechy	110	1128	492
Morawa	45	345	210
Szląsk	9	36	134
Galicya	116	736	513
Bukowina	3	50	—

— Krwawą kłótnię familijną opisuje następnie *Gaz. di Napoli*: Podczas kiedy w d. 16 sierpnia po południu księżna di Teora, panna d'Avalos i pan di Quarto jej narzeczony przechadzali się po ogrodzie pałacu del Vasto przy ulicy Chiaja, stryj panny Avalos nierad z tego małżeństwa, popadł nagle w gniew tak wściekły, iż poszczuł p. Quarto buldogiem. Pies jednak zamiast rzucić się na wskazaną sobie osobę, przyskoczył do księżnej i zaczął się jej łasić. P. Avalos wtedy ciął p. Quarto harapem w twarz. Ten dobył krucicę z kieszeni, dał na przeciwnika ognia i ciężko go ranił w bok. Przyjaciołka p. Avalosa obecna temu strzeliła do p. Quarto lecz chybiła, a obie panie Teora i Avalos zemdlały. Starszy brat napastnika książę Avalos, który był wtedy w pałacu, ukazał się w oknie balkonu i zaklinał brata, aby się uspokoił. Ten jednak w najwyższym stopniu rozdrażniony, pochwycił za dubeltówkę z rąk strzelca swego, strzelił do brata, i ugodził go w samo czoło, tak iż ten krwią oblany padł bez duszy. Policya wdała się i aresztowała p. Quarto, a rannego p. Avalos umieściła w pałacu pod strażą. Pani Teora w skutek przestrachu jest także niebezpiecznie chorą. Powód tej nienawiści między di Quarto a d'Avalos jest polityczny: pierwszy należy do stronnictwa Włoch zjednoczonych, drugi liczy się do najzagorzalszych burbonistów.

— Dnia 26go sierpnia dosięgła najwyższa temperatura + 14°,3, najniższa + 6°,8, wysokość barometru o godzinie 2éj po południu 331‴,82, o 10téj wieczór 331‴,75, o 6téj rano 27go 331‴64, wiatr słaby zachodni znacznie ku północy zbaczający, niebo z rana i wieczór pogodne, zresztą dosyć pochmurne; rano 27go o godzinie 6tej stan ciepła tylko 5°,0 R.

— W niedzielę dnia 28go sierpnia, Pocieszenie Najświętszej Maryi Panny; w poniedziałek dnia 29go sierpnia, Scięcie Sgo Jana Chrzciciela.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: C. k. sąd kraj. lwowski Dawida Münzer o wydanym przeciw niemu przez Ghoskla Jolles pozwie o zapł. 100 złr.; kurator Dr Rechen zast. Dr Blumenfeld. — Tenże sąd Edwarda Skwierczyńskiego o zaintabulowaniu na rzecz Josela Teller sumy wekslowej 220 złr. na dobrach Krywki i Skorodno; kurator Dr. Pfeiffer.

Licytacye: Wdzierżawienie na miesięcy 14 dochodów targowych w Dukli, cena 462 złr., term. 15 i 21 września i 6 października. — Wydzierżawienie na lat 3 propinacyi wódczanej w mieście Dolinie, cena 6012 złr. 12 kr. — Sprzedaż realności pod l. 308 4/4, term. 6 października.

Zawezwania: C. k. sąd. pow. Stanisławowski: Annę i Martę Dżus spadkobierczynie po p. Piotrze Dżusie zmarłym w r. 1849.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnów 25go sierpnia. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·52
Żyto	„	2·17½
Jęczmień	„	1·85
Owies	„	1·60
Groch	„	3·25
Bób	„	2·25
Proso	„	2·25
Tatarka	„	2·15
Ziemniaki	„	1·20
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7·25
Konicz na paszę	„	1·70
Siano	(za cetnar)	1·60
Słoma	„	0·90

Stary Sącz 24 sierpnia. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	4·00
Żyto	„	3·00
Jęczmień	„	2·40
Owies	„	1·80
Groch	„	3·20
Ziemniaki	„	0.80
Drzewo twarde	(za siągę)	6·10
„ miękkie	„	4·52
Konicz na paszę	„	1·40
Siano	(za cetnar)	1·20
Słoma	„	1·00

Głogów 23 sierpnia. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·00
Żyto	„	1·80
Jęczmień	„	1·70
Owies	„	1·50
Proso	„	1·80
Ziemniaki	„	0·80
Drzewo twarde	(za siągę)	7·50
„ miękkie	„	5·00
Siano	(za cetnar)	1·20
Słoma	„	0·65

Paryż 20 sierpnia. Żniwa się ukończyły w stronach wschodnich i północnych z zupełnem zadowoleniem, a w środku i na zachodzie Francyi wydały mniej niż zeszłego roku. Szybkie ukończenie zbiorów i znaczne zapasy dawnej pszenicy obniżyły znów jej cenę o 50 cent. na 120 k. Piekarze wstrzymują się z zakupywaniem mąki na swoją potrzebę, a spekulacya zwykłego o tym czasie nie bierze w obrotach żadnego udziału.

Wystawa w Zagrzebiu wypadła bardzo zadawalniająco, szczególniej zaś okazy wyrobów przemysłowych z Chorwacyi Slawonii i Dalmacyi, które pod tym względem za początkujące uważać należy, przedstawiły zręczność i zdolność tamtejszych przemysłowców w nadet korzystnem świetle. Wystawa bydła, mająca trwać tylko do 25 nie jest tak znaczną jak się spodziewano, a to z tej przyczyny, iż w niektórych częściach komitatu Zagrzebskiego wybuchła zaraza, i największa część wielkich posiadaczy cofnęła swoje bydło. Wystawiono w ogóle 4,000 okazów. Wystawa okazała uzdolnienie ludności na polu produkcyi rolniczej i przemysłowej, a udział, jaki wzbudziła, zasługuje na zupełne uznanie.

Na wystawę *Pilźnieńską* (w Czechach) przesłało patr. ekon. stowarzyszenie w Pradze 10 wielkich i 15 małych srebrnych medali na premia dla odznaczających się okazów.

Zakaz wywozu zboża z Egiptu. Szkody, jakie kukurudza w skutek wylewu Nilu poniosła, skłoniły rząd wicekróla, iż zakaz wywozu zboża od 8 kwietnia b. r. istniejący utrzymał i za dalszy czas, aż do chwili jego odwołania. Uwolnienie zboża wprowadzanego od cła, które do 5 sierpnia trwać miało, przedłożono jeszcze do 9 października.

Gdańsk 24 sierpnia. W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w południe otworzono wystawę rolniczą w Gdańsku, na którą 280 osób przesłało swe wyroby i płody. Większa część pochodzi z Prus Zachodnich, mniejsza z innych prowincyj. Przybyło także kilku handlarzy bydła z Holandyi i Holsztynu, a pewną ilość baranów nadesłano także wprost z Anglii. W wydziale machin rolniczych z W. Ks. Poznańskiego, zajmują machiny p. Cegielskiego z Poznania liczebnie najpierwsze miejsce: nadesłał on 52 rozmaitych machin, pomiędzy któremi celuje lokomobila. Panowie Pauksch i Freund z Landsbergu przesłali pomiędzy innemi także lokomobilę, a p. Madalińsky i Spółka z Bydgoszczy 200 nasion i próbek zboża. Chmiel z Nowego Tomyśla także jest reprezentowany. Na placu wystawy, zajmującym 10 mórg kwadr. widzimy 1200 machin, 200 koni krwi pełnej angielskich, arabskich, trakeńskich i jednego ogra Clydesdal; 230 sztuk bydła rogatego rasy Shorthorn, algauskiej, holenderskiej, holsztyńskiej itd.: około 70 owiec rasy Southdown i Costwold; 120 świń rasy Berkshire i Yorkshire; około 110 owiec tucznych i mniej więcej 500 numerów innych płodów. W piątek rano będą się na placu przed bramą oliwską odbywały próby orki, żniwiarek, młockarni, pługa parowego itd.

Umowy rzeźnicze.

Wiadomo, że między handlarzami bydła a rzeźnikami podanie ręki a raczej przybicie targu, w niektórych zaś okolicach pocałunek na dobitek, uważane są jako umowa obowiązująca. W Wiedniu wypadnie z tego powodu proces, który nie będzie obojętnym dla handlarzy wołów. W d. 8 sierpnia na targowisku bydła za rogatką Ś. Marka w Wiedniu handlarz wołów Luk z Galicyi zgodził się ze spółką rzeźników, że w dniu 16 sierpnia dostawi 80 wołów takich samych, jakie w d. 8 sprzedał po złr. 26½ za cetnar, i przybił targu ręką i pocałunkiem. W samej rzeczy, w d. 16 sierpnia przybył na targowisko wiodąc 120 wołów, lecz nie chciał ani słyszeć o cenie ugodzonej. Rzeźnicy obstawali przy swojem, wezwali komisarza targowego w pomoc, z pomocą jego wzięli 80 wołów, podpisali weksle, a gdy Luk takowych przyjąć niechciał, złożyli je do depozytu w kasie rzeźniczej. Z tego wyniknie proces. Obrońcą handlarza jest Dr Mühlfeld.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Ischl 26 sierpnia. Król Pruski odjechał ztąd dziś o godz. 4½ popołudniu do Salzburga.

Kiel 25 sierpnia wieczór. Królewicz Hubert przybył tu właśnie, dawał konsulowi włoskiemu posłuchanie, a o godz. 8½ odjeżdża osobnym pociągiem do Hamburga.

Kopenhaga 25 sierpnia. Izba niższa potwierdziła pożyczkę 8 milionów po bardzo żywych sporach i po oświadczeniu ministra skarbu, że rząd na przyszłość pewne tylko atrybucye przyzna Radzie państwa. Kapitan Hammer (który się poddał na wodach zachodniego Szlezwiku) i reszta jeńców wróciła tutaj.

Kopenhaga 25 sierrpnia. *Flyveposten* mniema, że instrukcye powiezione przez kapitana Bille-Brahe pełnomocnikom duńskim do Wiednia, mieściły w sobie ogólne tylko zarysy. Później dopiero posłano szczegółowe polecenia.

Bruksella 26 sierpnia po południu. W Izbie deputowanych odbywa się sprawdzenie wyborów. Opinia biegłych sprawdziła, że kartki wyborcze w Lowanium były pisane, a nie autografowane. Dla tego na wniosek komisyi Izba uchwaliła uznanie wyboru czterech deputowanych stronnictwa klerykalnego.

Paryż 25 sierpnia *(Pr.)*. W kołach świadomych rzeczy mówią na nowo o mającym nastąpić zjeździe Cesarza Napoleona z królem Pruskim w Baden-Baden.

Paryż 25 sierpnia. W najnowszym wykazie bankowym przedstawia się zwiększenie gotówki o 4½ milionów; zmniejszenie eskomto o 11¼ mil., zaliczek o ¾ mil., biletów bankowych o 2 mil., a szczególnych rachunków o 9⅓ mil. franków.

Narady w Wiedniu między gabinetami obu mocarstw niemieckich wznowione bezpośrednim udziałem monarchów, stanowią właściwy rdzeń całego nadal kierunku politycznego Austryi i Prus. Głównie też ku nim zwracano uwagę w całej Europie. Powszechnie utrzymywano, że pierwszym przedmiotem tych narad była polityka handlowa. Prusy jak wiadomo, przez unię handlową nabyły w Niemczech wpływu, a zawarłszy traktaty celno handlowe, mianowicie z Francyą, wciągnęły w swoje interesa interes innych państw do związku celnego należących. Układy z Austryą rozpoczynane wielokrotnie, nie mogły doprowadzić do zespolenia dwóch systematów celnych. Dzieła tego pragnął gabinet pruski dokonać teraz za pobytu króla Wilhelma w Wiedniu. Bez tego handlowego połączenia, wspólność polityki stałaby się prawie niepodobną, a w ogóle nie znalazłaby dla siebie podstawy w tożsamości interesów materyalnych. Z tego też powodu pisze ostatnia *Presse* wieczorna w swoim przeglądzie co następuje:

Zdaje się, że jeszcze nie dosyć oceniono ważność położenia politycznego, jakie wypływa ze sporów handlowo politycznych między Austryą i Prusami. Wszelako, jeżeliby nie przyszło do porozumienia, to o coś więcej iść będzie, aniżeli o chwilowe i przemienne lekkie zamącenie ogólnych stosunków obustronnych, a okaże się to jasno z nieznanych jeszcze dotąd słów ostatniej depeszy wysłanej z Wiednia do Berlina i p. Bismarkowi osobiście udzielonej. Austrya domaga się w niej bezzwłocznego otwarcia układów celnych na podstawie warunków w Monachium uchwalonych. „Jeżeliby — mówi depesza ta w końcu — gabinet pruski miał wbrew oczekiwaniu odmówić przystąpienia zaraz do proponowanych układów, to z wielkiem ubolewaniem naszem ujrzelibyśmy w tem lekceważenie zobowiązań traktatowych względem nas, i nie łudzilibyśmy się wcale, że podobny postępek nie dałby się pogodzić ze stosunkami związkowej przyjaźni, między obu rządami tak szczęśliwie istniejącej“. *Presse* tłumacząc ten język dyplomatyczny na potoczny, powiada, że byłoby to ewentualnem wypowiedzeniem przyjaźni. Jeżeli *Presse* idzie może za daleko w przypuszczeniu, że rozchwianie się układów handlowych między Austryą a Prusami byłoby rozchwianiem się przyjaźni, to przynajmniej wypłynąćby stąd musiało niepodobieństwo jedności politycznego działania obu mocarstw niemieckich.

Nordd. allg. Ztg pierwszy raz zabrała dziś głos o wiedeńskich naradach. Zbija ona pogłoski, jakoby szło tam o kombinacye daleko sięgające i o plany polityczne trzech mocarstw wschodnich na przyszłość. Owszem, podstawa układów jest czysto realna, jaką daje polityka handlowa. Sam zaś charakter właściwy polityki handlowej każe przypisywać jej dążność pokojową.

Zwątpienia wiedeńskiej *Pressy* nie podzielają inne pisma austryackie co do pruskiego przymierza; owszem trzymając się oficyalnych życzeń, zupełne znajdą zaspokojenie w zewnętrznych oznakach przyjacielskich stosunków. *Staats Anzeiger* ogłosił dziś szereg orderów rozdanych w Wiedniu przez króla Wilhelma jenerałom i oficerom, a z nich większa część za udział w wojnie duńskiej. Zapewne inne oznaki honorowe przyjdą potem dla ministrów i urzędników dworu. *Pays* zaś w depeszy telegraficznej z Wiednia donosi:

„Zupełna i serdeczna zgoda nastała między Cesarzem Franciszkiem Józefem i królem Wilhelmem, między hr. Rechbergiem a p. Bismarkiem. Król pruski obdarzył hr. Rechberga orderem, jaki bywa dawanym jest za najwyższe usługi. Roszczenia W. Księcia Oldenburskiego do Szlezwiku i Holsztynu rosną na nowo w siłę. Prusy nie ustąpią bez pozyskania wynagrodzeń terrytoryalnych i militarnych. Rząd austryacki nie potępia już więcej tych roszczeń.“

Jeżeli hr. Rechberg otrzyma orła czarnego, to nikogo dziwić nie to będzie, ale dziwić może twierdzenie, jakoby ks. Piotr Oldenburski zyskał w Wiedniu widoki dla swojej kandydatury, której jedynym obrońcą jest *Fremdenblatt*, zwykle gotów do usług kancelaryi rosyjskiej.

Konferencye pokojowe od 25go otwarte są w Wiedniu; 26go było drugie posiedzenie. Jak twierdzi *Botschafter*, ciż sami dyplomaci wezmą w nich udział, którzy należeli do ułożenia punktów przedugodnych. Zatem byliby to: ministrowie hr. Rechberg, p. Bismark, p. Quaade. P. Scheel-Plessen nie bierze udziału w naradach, lecz ma dopiero w rzeczach finansowości być zawsze wzywanym do rady. Podobnież bankier z Altony Reincke został w tym samym celu powołany do Wiednia.

Donoszą, lubo nie jest jeszcze pewnem, że król pruski zaproszonym był do obozu pod Chalons. Z powodu jednak, że się tam nie uda, zjechać się mają Cesarz Napoleon z królem Wilhelmem w Baden-Baden. Program podróży królewskiej podług *Staats Anzeigera* jest następujący: 27go z Salzburga przez Monachium do Hohenschwangau; 28go do Kempten; 29go dalej do jeziora konstancyeńskiego na wyspę Meinau; 31go do Baden-Baden. Nie wiadomo, czy p. Bismark zabawi jeszcze w Wiedniu, czy też pojeczie za królem, aby mu towarzyszyć w monachium i Baden, gdzie nie obędzie się bez rozmów politycznych. Później wróciłby minister pruski do Wiednia, zajrzeć, jak idą konferencye.

Nie ustało jeszcze, jak twierdzą, niezadowolenie rządu francuskiego spowodowane ogłoszeniem dokumentów duńskich; mówią nawet, że p. Drouyn de Lhuys umieści w *Monitorze* jakieś sprostowanie raportów hr. Moltkego, a mianowicie stwierdzi, że rząd francuski doradzał Danii od początku pokojowe załatwienie sporu z Niemcami.

W Paryżu wciąż zwróconą jest uwaga na zjazdy i układy między trzema monarchami północnymi. Telegram wiedeński w *Pays*, o którym wyżej mowa, wyrażający się z pewną afektacyą o porozumieniu obu monarchów niemieckich, nie przyczyni się zapewne do uspokojenia obudzonych od kilku dni obaw w świecie politycznym paryskim. Zwrócono w Paryżu także uwagę na tę okoliczność, że hr. Budberg, Goltz i ks. Metternich opuszczają jednocześnie na jakiś czas Paryż; ten ostatni dla uniknięcia jak twierdzą, spotkania się z ks. Hubertem.

Nic jednak nie pozwala wnosić, aby rząd francuski miał zamiar zmienić w czemkolwiek wyczekującą politykę swoją, a wieści o niejakich uzbrojeniach tak na morzu jak na lądzie i o zakupnie koni w Irlandyi nie zdają się zasługiwać na uwagę.

Zauważano, że ks. Napoleon powrócił do Paryża nazajutrz po wyjeździe króla hiszpańskiego, i że zaraz otrzymał zaproszenie do Saint-Cloud. Prawie wszyscy ministrowie, nie wyjąwszy p. Drouyn de Lhuys, udali się na prowincyę, aby przewodniczyć otwarciu rad departamentowych. Nie dotknęli oni w mowach swych polityki zewnętrznej, lecz jak wiadomo pp. Rouher i Roulland zapowiedzieli ważne zmiany wewnętrzne.

Dzienniki francuzkie puste są dzisiaj. Jednak *Patrie* umieszcza wstępny artykuł i to o wypadkach należących do przeszłości. Dowodzi on, że jeżeli Francya słusznie zrobiła nie wydając wojny za Danią, to Anglia przeciwnie popełniła błąd niechcąc działać za Polską. Sprawa duńska bowiem jest lokalną, gdy polska jest europejską i dotyka interesów cywilizacyi i postępu. W wojnie o Danią Francya musiała była zetrzeć się z Niemcami i zapalić ogólny pożar. Gdyby zaś Anglia chciała była się połączyć z Francyą i prowadzić wojnę za Polską, można było zlokalizować ją i zająć tylko posiadłości polskie Rosyi. Nie rozumiemy dzisiaj użyteczności tej polemiki. To tylko widzimy, że lord Palmerston nie dzieli zdania *Patrie*; oświadczył bowiem w Tiverton, że aczkolwiek wie doskonale, że opinia publiczna i znaczna część kraju byłyby poparły rząd w wojnie o Polskę, jednak nie czuł się upoważnionym do żądania od narodu ofiar, które ta wojna byłaby za sobą pociągnęła. Oświadczenie to godnie zamyka całe postępowanie lorda Palmerstona w sprawie polskiej.

Dziś kiedy już śmierć księżnej Czartoryskiej nie przeszkodziła uroczystości wersalskiej, półurzędowe dzienniki a nawet *Constitutionel* poświęcają jej pamięci krótkie artykuły.

Posiedzenia izby deputowanych belgijskich otwarte zostały 23go bm. Nie było mowy tronowej. Wszyscy członkowie prawej strony byli obecni. Izba zajmuje się dotąd sprawdzaniem wyborów.

Korespondenci z Włoch do dzienników francuzkich twierdzą, że przed wyjazdem z Rzymu baron Bach doradzał wspólnie z p. Sartiges Franciszkowi II, aby opuścił Włochy.

Donoszą z Londynu do *Independance Belge*, że istotnie rozpoczęły się układy o pokój między południowemi i północnemi stanami Ameryki. *Times* mówi także o podobnych usiłowaniach.

Depesza londyńska wczoraj przez nas otrzymana doniosła z Nowego Jorku o ważnem zwycięztwie odniesionem przez admirała Farragut w zatoce meksykańskiej. Nadmorska twierdza Mobile wpadła w ręce unionistów, którzy już drugie ważne stanowisko na południowych wodach wydarli separatystom; dawniej Nowy Orlean, a teraz Mobile. Wprawdzie jeszcze telegraf nie mówi o poddaniu się samego miasta; donosi jednak, że jedna warownia Gaines poddała się admirałowi unionistów, a druga Pawell wysadzoną została przez swoich w powietrze, flota zaś separatystów zniweczona. Trudno jednak przypuścić, aby samo miasto nie bronione flotą i pozbawione dwóch nadmorskich warowni, mogło się długo trzymać. Zwycięztwo to nie ułatwi pokojowych układów, do jakich się chcą skłonić demokraci północni, albowiem przeciwna im partya republikancka nabędzie przez tę porażkę otuchy i zechce może popierać myśl prowadzenia dalej wojny, aby zmusić Południe do poddania się, zamiast skłonić je do traktowania.

Poczta wschodnia przywiozła wczoraj do Tryestu wiadomości z Stambułu i z Aten do 20 sierpnia. Zgromadzenie narodowe greckie przyjęło dwa pierwsze paragrafy konstytucyi. W całej Grecyi panuje spokojność. Wicekról Egipski zostawił Porcie do rozstrzygnięcia kwestyą terytoryalną przekopu Suezkiego. Turcya wydała surowy zakaz handlu niewolnikami czerkieskiemi.

Przez Marsylią otrzymano wiadomości z Stambułu z 17go. Mówią one, że Nubar pasza, który z Paryża udał się do Aleksandryi, przybędzie niebawem do Stambułu, aby ukończyć sprawę przekopu Suezkiego. Sir H. Bulwer żąda, aby wojskom angielskim udającym się do Indyi, wolno było przebywać Suez. Wszystkie ważne sprawy, któremi zajmuje się konferencya, odłożone zostały aż do powrotu posłów angielskiego i francuskiego; tyczy się to przedewszystkiem sprawy Libanonu.

Doniesienia z Indyi i Chin nadeszłe przez Aleksandryą sięgają mniej więcej miesiąc w tył. Poseł angielski w Chinach Bruce odjechał z Pekinu do Anglii. Traktat portugalsko chiński jeszcze nie ratyfikowany, zastrzega odstąpienie Makao Portugalczykom. Półkownik Gordon był pod Nankinem, aby wodzowi Cesarza chińskiego udzielić rady przy obleganiu tego miasta.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 27 sierpnia. Minister Bismark przybył dziś wraz z królem do Monachium.

Londyn 27 sierpnia. Z Nowego Jorku otrzymano wiadomości z 13go. Zbiegi z wojska skonfederowanych krajów mówią, że Mobile dostało się w ręce Unionistów.

Kursa: Wiedeń 27 sierpnia wieczór. Kolej północna 1900.— Akcye kredytowe 190·90.— Losy z r. 1860 95·30. — Losy z r. 1864 90. — Paryż 27 sierpnia. Renta 66·35.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

27. Auflage!

Motto: „Manneskraft erzeugt Muth und Selbstvertrauen.“

DER PERSŒNLICHE SCHUTZ. 27. Auflage. In Umschlag versiegelt.

Aerztlicher Rathgeber in allen geschlechtlichen Krankheiten, namentlich in **Schwächezuständen** etc.

Herausgegeben von ***Laurentius*** in *Leipzig*. 27te **Auflage**. — *Ein starker Band von 232 Seiten mit 60 anatomischen Abbildungen in Stahlstich.* — Dieses Buch, besonders nützlich für junge Männer, wird auch Eltern, Lehrern und Erziehern anempfohlen, und ist fortwährend in allen namhaften Buchhandlungen vorräthig.

In Krakau bei ***F. Baumgardten,*** Buchhändler. (952-5-12) T.

27 Aufl. — Der persönliche Schutz von Laurentius. Rthlr. 1⅓ = fl. 2. 24 kr.

WARNUNG. — *Da neuerdings wieder unter ähnlich lautendem Titel fehlerhafte Auszüge und Nachahmungen dieses Buches (die übrigens an ihrem geringeren Umfange schon zu erkennen sind), in öffentlichen Blättern ausgeboten werden, so wolle der Käufer, um sich vor Täuschung zu wahren, das von* **Laurentius** *herausgegebene Werk bestellen und bei Empfang darauf sehen, dass es mit dessen vollem Namenssiegel versiegelt ist.* **Ausserdem ist es das Aechte nicht.**

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach sekretnych syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Galle w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Rukera, w Krakowie u p. Bruno Mieczyńskiego. (963-3-)

Pszenica egipska.

W dobrach Skołyszyn, w folwarku Lisówku, jest do nabycia:

100 korcy pszenicy egipskiéj do siewu.

Rozmnożywszy pszenicę tę z bardzo małéj ilości, a otrzymawszy rezultaty każdorazowego zbioru ze wszech względów bardzo korzystne, czuję się być obowiązanym zwrócić uwagę pp. Gospodarzy na ten gatunek pszenicy. Sieje się na morgę od 10 do 12 garncy najwięcéj. Ziarno pełne, na mąkę wyborne, waga jednego korca od 175 do 180 funtów; plon jak dotąd niżéj 25 ziarn się nie okazał. — Zamówienia na wymienioną pszenicę, przez listy frankowane, oraz bliższe wiadomości przyjmuje i udziela ich pocztą:

„Zarząd gospodarczy w Lisówku, poczta Biecz. (1074-2-6)

Dla udających się za paszportem do Królestwa Polskiego i do Rosyi mieszkańców Galicyi podejmuje się jak dotąd tak i nadal wyjednania (1031-7-8) T.

WIZY paszportowéj,

stósownie do obecnie istniejących przepisów w jeneralnym konsulacie rosyjskim w Brodach,

Henryk Soblik,

utrzymujący Handel galanteryjny i norymberski w Krakowie.

C.k. Losy austryackie z roku 1864.

Ciągnienie wygranych dnia 1 Września rb.

Główne wygrane: zł. 200.000, najniższe zł. 135.

Dom hurtowny ***B. Schottenfels*** w Frankfurcie nad Menem odstępuje za przysłaniem należytości w austr. banknotach: 1 los po 3 zł. — 5 losów po 14 złr. — 11 po 30. — Listę ciągnienia otrzyma każdy udział biorcy bezpłatnie. (1036-6-7)T.

Drèsde

Hôtel de France.

Comme dans la grande Suisse, on peut vivre dans cet hôtel très convenablement comme pensionnaire au mois à commencer d'un thaler par jour; les lits y sont grands et larges à la manière française, la cuisine distinguée, l'hôtel tenu par Raffara se trouve avantageusement situé, ainsi qu' à proximité des choses remarquables et curieuses de la ville.

UWIADOMIENIE.

Niżéj podpisana podaje do publicznéj wiadomości, że

z dniem 1 Września r. b.

rozpoczyna swój

ZAWÓD NAUCZYCIELSKI w WIELICZCE.

(1034-1-3) T. ***F. Gutkowska.***

Obwieszczenie.

Nr. 2643.

C. k. Władza Obwodowa w Krakowie, w skutek rozporządzenia Wysokiej c. k. Dyrekcyi krajowej skarbu z dnia 13 sierpnia 1864 r. L. 13,144, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w celu wymierzenia i przepisania podatku czynszowo domowego na rok 1865 w mieście Krakowie i jego przedmieściach, opisy domów i fasyje dochodu czynszowego z domów mieszkalnych i innych podatkowi czynszowo domowemu podlegających przedmiotów, — jako to: z jatek, rzezarń, łazienek, fabryk, browarów, warsztatów, młynów, składów, magazynów itd., niemniej z bud do sprzedawania w domach lub przy takowych umieszczonych i z miejsc do sprzedaży przeznaczonych, ze stajen, szop, wozowni i nakoniec z podworców czynsz przynoszących, — przez właścicieli domów lub ich upoważnionych zastępców bezzwłocznie sporządzone i najdalej do ostatniego września r. b. c. k. Władzy Obwodowej (w Głównym Rynku pod N. 19 na drugiem piętrze w oficynie), pod uniknieniem prawnych środków zmuszających, przedłożone być mają.

Drukowane blankiety na fasyje, będą właścicielom domów przez tutejszy magistrat bezpłatnie doręczone.

Co do sposobu ułożenia opisu domów i fasyj dochodu czynszowego, wskazuje się na instrukcyę dla właścicieli domów od dnia 20 czerwca 1820r. wydaną, a przez byłą c. k. Radę Administracyjną Krakowską pod dniem 10 marca 1852 r. L. 3306 ogłoszoną, tudzież na tutejsze coroczne obwieszczenia; czyni się zaś jednakże stósownie do wyż powołanego rozporządzenia Wysokiej c. k. Dyrekcyi krajowej skarbu tę uwagę, iż na teraz, gdzie następny rok podatkowy z dniem 1m stycznia się zaczyna, do fasyi na rok 1865 przedłożyć się mającej, dochód za czas od 1go stycznia do ostatniego grudnia 1864 umieścić należy. (1115-2 3)

Kraków dnia 20 sierpnia 1864.

Pastilles fortifiantes

(Pastilli di Roma).

(Pastylki ożywiające)

Dra Vinzenzo Verri.

Szczególne własności tych Pastylek, które już od wielu lat jak najmożliwszy środek ożywiający w systemie płciowym i w czynnościach płciowych okazały się nadzwyczaj skuteczne, nie drażniąc przytem zanadto, mających bardzo przyjemny smak i zapach, uzyskały trwałą i szczególną słynność. Usuwają wszelką męzką niemoc, nawet w wieku podeszłym, są zatem podobnie cierpiącym jak najmocniéj do polecenia. Także w cierpieniach nerwowych i przy niedostatecznéj ilości krwi, okazały Pastylki te przy dłuższem używaniu swą nadzwyczajną skuteczność; słusznie zatem należy się temu wyrobowi sztucznemu tak znaczna słynność, jaką sobie dotąd w Niemczech uzyskał.

Główny Skład w Państnie Austryackiem w Wiedniu **tylko** *u p.* **Józefa Weiss,** aptekarza, *„zum Mohren,“ Tuchlauben 7.* (863-11-12)

Cukierki z mchu,

(Moos-Pflanzen-Zelten).

Cukierki te od lat kilku wyrabiane i przez wiele osób cierpiących na kaszel, zaflegmienie, koklusz, duszność i osuchę kanału oddechowego używane; tudzież

Proszki przeciw Hemorojdom

okazały się bardzo skutecznie działającemi. — Są do nabycia u *M. Heggenbergera* w Krakowie, i u *Piotra Mikolascha* we Lwowie. (404-19-)

Urządziwszy dom na nowo, przyjmuję na rok następny szkolny, jak i w latach poprzednich na mieszkanie, wikt dozór z korepetycyami i nauką fortepianu

UCZNIÓW

do szkół publicznych uczęszczających, oddając się wychowaniu tychże wyłącznie, z zapewnieniem wzorowego prowadzenia i promocyą.

W domu p. Kaczmarskiego, ulica Grodzka N. 67

(1093-1-3)T ***Sylwery Woliński.***

PROMESY

na Losy z r. 1864,

których ciągnienie **dnia 1 Września r. b.,** z główną wygraną **zlr. 200,000, 50,000** i t. d., (1066-2-5) T.

sprzedaje po **zlr. 2**

KANTOR WEKSLOWY

ALBERTA MENDELSBURGA

w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 52.

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia osztóki **REVALESCIERE du Barry z Londynu,** leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju. macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, bladnicę, puchlinę, ospałość nielusość. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń. *Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.* (294-67-)

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bólów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching' z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kasslem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422 Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich straszsznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich straszliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czekolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apt. *Bruno Miczyński*. p. *W. Molędziński* i p. *Karol Rząca* kupiec; — we **Lwowie** apt. *Zygmuut Rucker*, — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt, Hardy.*

Przeciw Chorobom bydła

i zarazie bydła,

które w teraźniejszéj porze gorącéj między rogacizną i nierogacizną, a nawet i u koni zwykły często panować, używa się ***Korneuburgskiego Proszku dla bydła jako środka zaradczego*** z najlepszym skutkiem.

Proszek ten prawdziwy utrzymują: (797-11-12T).

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. **Józef Jahn, — w WARSZAWIE** pan **Jakub Pick,**

w *Białej* p. Getwert. — w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski — w *Bobrce* p. Czarnik apt. — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht — w *Bełzie* p. Hrymak — w *Brodach* p. Kosicki. — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Kołomyi* p. M. Bolchower — we *Lwowie* pp Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. — w *Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt. — w *Myślenicach* pan A. Łoczyński — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa — w *Przeworsku* p. S. Keller — w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt. — w *Rozwadowie* p. Karol Marecki — w *Sanoku* pani J. Jaklitsch wdowa — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski, dawniej Tomanek — w *Tarnowie* p. J. Jahn — w *Tarnopolu* pp. A Morawetz i C. Latnik — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* p. B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski i Spółka.

Do Magazynu Towarów bławatnych

i Kościelnych

Wgo **TADEUSZA UZIĘBŁY we Lwowie.**

Dnia 10 bm. odebrałem z kolei przysłany mi ubiór kościelny, jako to: **4 Ornaty i 4 Kapy z wszelkiemi rekwizytami za 230 złr.** wal. austr., którą kwotę W. P. Dobrodziéj według swego listu z d. 9 bm. przy zamówieniu onych otrzymał.

Niewypowedzianą radość sprawiłeś mi WP. Dobr. tym ubiorem kościelnym, wywiązawszy się jak najrzetelniéj z przyjętéj dostawy, za co WP. Dobr. najczulsze składam dzięki, z uroczystem zapewnieniem, iż, ile razy ten ubiór kościelny wezmę na siebie, westchnę do Najwyższego, by W. Panu Dobr. z całym jego domem błogosławić raczył. — W najlepszą porę przysłałeś WP. Dobr. ten ubiór, gdyż 17go b. m. jest odpust w Dębicy. Pokażę ten ubiór księżom w domu a ludowi w kościele, i spodziewam się, iż znajdzie uznanie tak co do materyi i roboty gustownéj, jak i do umiarkowanéj ceny, i będę prosić *Braci Kapłanów*, by to uznanie swemi stwierdzili podpisami, które niezwłocznie W. Panu Dobr. prześlę, by przez jaki Dziennik najwięcéj w kraju rozpowszechniony podać raczył do wiadomości tak księży jakoteż i tych, którzy podobne kościołowi dają ofiary, by ich od oszustwa ostrzedz.

Proszę przysłać mi jeszcze jednę Kapę białą na codzienny użytek, gdyż ta przysłana dla swéj piękności na wyż wspomniony użytek nie może być obracaną.

Jeszcze raz powtarzam najczulszą podziękę za najsumienniejsze wywiązanie się z przyjętéj i uskutecznionéj dostawy ubioru kościelnego, i proszę przyjąć wyraz wysokiego poważania, z którem zostaję W. Pana Dobr. najniższym sługą

Ksiądz ***Stanisław Róg,*** Proboszcz Dębicki.

P. S. Zanim powyższe uznanie z podpisami księży prześlę, polecam niniejszy list w Dzienniku umieścić. (917-3-9) Powyższy.

Otworzywszy w Krakowie

PRACOWNIĘ RZEŹBIARSKĄ I KAMIENIARSKĄ

podejmuję się wykonywania wszelkiego rodzaju zamówień, *po cenach umiarkowanych.* — Roboty wykonywane być mogą: **w marmurze, kamieniu, gipsie, cemencie, masie papierowéj, drzewie, jakoteż w bronzie i t. d.** Podejmuję się wszelkich odnawiań i napraw zabytków starożytności. *Udzielam także lekcyi rzeźbiarstwa i rysunku.* ***Walery Gadomski*** *rzeźbiarz,*

(1014-3-3) w zabudowaniu klasztornem XX. Karmelitów na Piasku, w Krakowie.

BADEŃ pod Wiedniem.

Otwarcie Salonu do kuracyi winogronami w gmachu „Herzoghof“ przy parku, i rozpoczęcie kuracyi winogronami

dnia 10 Września r. b.

Również mogą być winogrona, do kuracyi odpowiednie, na żądanie przesłane. Dotyczące zamówienia uprasza się uskuteczniać pod adresem: ***„Badedirection, Baden bei Wien.“*** (1098-2-6) T.

Interesa przedmiotów zbytkowych, Spedycya zagraniczna i Handel broni wojennéj *J. J. Löhnis Syn* w Kolonii nad Renem. 1051-2-6,T.

MASZYNA

do siewu mąki z kości i gipsu.

Ten tak potrzebny i użyteczny przyrząd dotąd rękami zastępowany, dostać można za 14to-dniowem poprzedniem zamówieniem i za nadesłaniem 25 zlr. w. a. w Zarządzie gospodarczym w Lisówku. Maszyną tą do siewu mąki z kości i gipsu, zasiać można przy użyciu jednego konia i jednego człowieka, 40 morgów — sieje dokładnie a ilość według potrzeby.

Za dokładność siewu oraz użyteczność maszyny Zarząd gospodarczy ręczy. Kosztu przesyłki kupujący ponosi, a podpisany Zarząd gospodarczy takowe przesyłki ułatwia. — Porozumienia się i zamówienia przyjmuje Zarząd gospodarczy w Lisówku, poczta Biecz. (1075-2-6) T.

ZAKŁAD NAUKOWO-WYCHOWAWCZY dla PANIEN.

Uwiadamiam szanownych Rodziców i Opiekunów, iż Zakład mój przeniesiony został na ulicę Floryańską do domu pana *Wojdy* pod Nr. 345, gdzie całe pierwsze piętro zajmuję, i że **z dniem 1 Września r. b.** nauki rozpoczynam. (1094-1-3)T. ***K. z Krobickich Żuk Skarszewska.***

W dobrach **Przedborz** pod Sędziszowem, jest

Gorzelnia i Browar piwny

z wszelkiemi przyborami, **zaraz do wydzierżawienia.**

Pierwsze piętro

pod L. 78 przy ulicy Garbarskiéj, do wynajęcia zaraz. (1072-2-3)T.

BIORO KOMISOWE

dawniéj

L. SROCZYŃSKIEGO W KRAKOWIE,

przy ulicy Floryańskiéj pod L. 335,

poszukuje:

Umieszczenia w domu obywatelskim za Guwernera lub za Buchhaltera do Kantoru lub wielkiego Handlu dla mężczyzny 34 lat mającego, 7ma językami mówiącego. Za najlepszą konduitę ręczy Kantor.

Guwernantka francuzka, życzy sobie umieszczenia w domu obywatelskim w Galicyi.

Posadzki dębowe i jaworowe w każdych ilościach do sprzedania. (344-24-)

Willa w pięknem położeniu Krakowa, blisko Wisły, z dwoma domkami i pięknym Ogrodem fruktowym, jarzynnym i wielkim placem na składy, oraz Stajnią i Wozownią, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Rządca dóbr, praktyczne i teoretycznie wykształcony, posiadający umiejętności Cukrownictwa, życzy sobie umieszczenia.

Wieś w Sandeckiem, pod korzystnemi warunkami do sprzedania, składająca się z 330 gruntu ornego, 460 lasu, 30 łąk, pastwisk 18, stawów 17, ogrodu 1½. — Budynki murowane dobrym stanie. Młyn, Tartak, Propinacya niesie 600 zlr.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 27 sierp.	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	111	109
„ nowe obr. „	117	115
Listy zast. pol. z kup.	98½	97½
Banknoty pol. 100 zlr.	444	436
Ruble ros. za „ „	152½	149½
Talary pruskie 150	171	169
Banknoty prus. 150	89	88
Srebro nowe austr.	113¾	112¾
Dukaty austryackie	5 49	5 39
„ holend. wagowe	5 48	5 38
Napoleon d'or	9 28	9 13
Półimperyały rosyj.	9 52	9 37
Listy gal. nowe z kup.	76 40	75 40
„ „ stare	80¼	79¼
Oblig. indemn. z kup.	77¼	76¼
Ak. k. g. bez kup.	256	254

Wiedeń 27 sierp. (tel.)	
5% Metaliki	71 75
5% Pożyczka narod.	80 15
Akcye banku wiedeń.	777 —
„ „ kredyt.	190 80
Losy 5% z r. 1860	95 15
Srebro	113 25
Londyn, 10 fnt. szterl.	113 50
Dukat pojedynczy	5 43

Wiedeń 26 sierp.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	67 60	67 50
5% Pożyczka narod	79 70	79 60
„ Metaliki na m. k.	71 90	71 80
„ Obl. ind. niż. Austr.	89 50	89 —
„ „ „ węgiers.	75 75	74 50
„ „ „ chor. i ban	76 —	75 75
„ „ „ galicyjs.	75 —	74 50
„ „ „ bukowińs.	72 60	72 25
„ „ „ siedmiogr	72 80	72 40
„ Pożycz. n. wenecka	98 —	97 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	102 50	102 —
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	92 50	92 25
4% Galicyjskie . z. n.	76 40	75 40
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	156 50	156 —
„ „ „ 1854	89 —	88 50
„ „ „ 1860	94 70	94 60
„ „ „ 1864	89 60	90 50
„ Como-Renten	18 —	17 50
„ Kredytowe	128 70	128 50
„ tryest na 4½ %	106 —	105 —
„ żegl par. na Dun.	86 25	85 75
„ ks. Esterhazego	99 —	98 —
„ ks. Salm	31 —	30 75

	żądają	płacą
Losy ks. Palfy	29 —	28 50
„ ks. Klary	26 —	25 17
„ hr. St. Genois	26 50	26 —
„ miasta Budy	25 75	25 25
„ ks. Windischgr.	19 —	18 50
„ hr. Waldstein	17 50	17 —
„ hr. Keglevich	13 25	13 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	779 —	777 —
Zakładu Kredytowego	188 50	188 30
Żeglugi par. na Dunaju	457 —	455 —
Kolei półn. Ferdynan.	189 40	189 30
„ rządowéj fr.-a.	197⅞ —	197 75
„ zachodniéj c. El	137 —	136 50
„ Pardubickiéj	121 75	121 50
„ Południowéj	248 —	247 —
„ Galicyjskiéj	256 25	256 —
Czerniowiec. zwpł. 25%	53 —	52 —
Kursa zagraniczne (4-miesięczne). Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh. 4	99 7	99 50
Augsb. 100 zł. nr. 4	96 10	96 —
Berlin 100 tal. „ 4	—	—
Frankf. n. M. 100 3	96 20	96 10
Hamb. 100 mark. 4	85 50	85 40
Lipsk 100 talar. 4	—	
Londyn 100 fun. 3	114 10	113 90
Paryż 100 frank. 4	45 30	45 20

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 90	15 85
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 46	5 45
„ „ obrączk.	5 45½	5 44½
Złoto *al marco*	5 45	5 43
Napoleondory	9 18½	9 17½
Suwereny	16 05	16 —
Fryderyki	9 70	9 65
Luidory (niemieckie)	9 38	9 33
Suwereny angielskie	11 —	11 —
Imperyały rosyjskie	9 40	9 38
Srebro	113 75	113 35
„ kupony	—	—
Talary związkowe	1 70¼	1 69¾
Pruskie bilety kas.	1 70¼	1 69¾
Lwów 25 sierpn.		
Dukat holenderski	5 42	5 36
„ austryacki	5 43	5 38
Półimperyał rosyjski	9 39	9 28
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 77
Talar pruski	1 71	1 69
Listy gal. b. kup. w. a.	75 68	74 93
„ „ „ „ m. k.	79 24	78 44
Obligi indem. b. kup.	75 38	74 70

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 43	79 88
Aks. kol. gal. b. kup.	257 —	254 67
Warszawa 25 sierp.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	91⅝39	90 64
„ kupon. „	—	1 60
Listy zast. III ok. „	14 67	14 64
„ kupon. „	—	— 10⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 50	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	89 —	—
Wrocław 25 sierp.		
Banknoty austryac.	88⅚	88⅓
Polskie bilety bank.	81	80½
„ Listy zastaw.	—	78½
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 25 sierp.		
Renta 3%	66 30	
Londyn 24 sierp		
Konsole	89⅛	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*